

# Jerzy S. Ossowski

---

## "Wileńskie środy literackie (1927-1939)", Jagoda Hernik Spalińska, Warszawa 1998 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 92/2, 193-218

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przed pierwszą wojną światową (s. 13). Tymczasem – powtórzmy – książka ta urasta do rangi pracy monograficznej, niezwykle wartościowej, wyróżniającej się kompetencją i godną podziwu drobiazgowością. Niewątpliwie znajdzie się *Młoda Polska wileńska* w kręgu zainteresowań nie tylko historyków literatury, ale także krytyków muzycznych i teatralnych, historyków sztuki i idei (świadczy o tym chociażby wydane niedawno ciekawe studium Dariusza Szpopera<sup>29</sup>) itd., jako bogate źródło informacji na temat dziejów polskości na ziemiach kresowych. Należy się spodziewać, że uwagi poczynione przez Romanowskiego staną się inspiracją zarówno dla badaczy innych ośrodków prowincjonalnych, jak też dla badaczy poszczególnych zagadnień z zakresu życia kulturalnego w Wilnie po 1915 roku.

Irena Fedorowicz

Jagoda Hernik Spalińska, WILEŃSKIE ŚRODY LITERACKIE (1927–1939). Warszawa 1998. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ss. 340 + 6 wkłęk ilustr.

1

Powody popularności niektórych terminów w polskiej historiografii literackiej nie są łatwe do wyjaśnienia. Wypełniając jakąś lukę semantyczną nagle stają się poręczne, jak klucz otwierający wiele drzwi. Dotyczy to terminu „Kresy”, który – mniej więcej od lat osiemdziesiątych – znowu zyskał na aktualności w pracach historycznoliterackich i naukowych dyskusjach historyczno-politycznych. Częściej wartościująco i polemicznie niż opisowo i wyjaśniająco służy on do wyrażania aprobaty bądź krytyki określonego stanowiska lub kierunku myślenia. Wielość i różnorodność tych stanowisk sprawia, że pytania o Kresy (Wilno czy Lwów) muszą uwzględniać historyczną i aktualną wieloznaczność terminu w zależności od kontekstu, zwłaszcza gdy używa się go potocznie i publicystycznie. Pomimo wielorakich zastosowań znaczenie terminu „Kresy” stanowiło – i stanowi nadal – dające się kontrolować i aplikować narzędzie poznania historycznoliterackiego.

Pojęcie kresów jako historycznych krańców Rzeczypospolitej – z czasem słowo to zaczęto pisać wielką literą – w potocznej świadomości oznaczające dawne polskie pogranicze wschodnie, zmieniało się w ciągu dramatycznych dziejów Rzeczypospolitej oraz w towarzyszących tym dziejom badaniach historycznych i historycznoliterackich. W okresie porozbiorowym Kresy utożsamiane były ze znacznymi obszarami zaboru rosyjskiego, tzw. ziemiami zabranymi, czyli Litwą i Rusią. Ściślej rzecz ujmując: w XIX wieku nastąpiło rozszerzenie terytorialnego zasięgu pojęcia „Kresy”, do których zaliczano wówczas Ruś Czerwoną, Podole, Wołyń i inne ziemie ukraińskie, Polesie, Litwę i Żmudź. Z czasem doszło jeszcze do podziału na Kresy Północno-Wschodnie, czyli ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim, oraz Kresy Południowo-Wschodnie, obejmujące pogranicze polsko-ukraińskie. Na takie rozumienie Kresów złożyło się dziedzictwo jagiellońskie, tradycje łączące różne narody „zgodą i swobodą”, a także twórczość literacka romantyków i pozytywistów. Właśnie na Kresach, ściślej: w ich części południowo-wschodniej, powstał i utrwalił się mit dzielnego i bohaterskiego rycerza polskiego, mit, do którego odwoływał się autor *Ogniem i mieczem* pisząc „ku pokrzepieniu serc”; Wincenty Pol w *Pieśni o ziemi naszej* widział zaś w Kresach „krajną mlekiem i miodem płynącą”. Na Kresach wolniej dokonywały się przemiany społeczno-gospodarcze i choć

<sup>29</sup> D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*. Gdynia 1999. W rozdziale dotyczącym początków prasy polskiej w Wilnie autor powołuje się na *Młodą Polskę wileńską*.

z różnym natężeniem występowały konflikty narodowościowe, bardziej widoczna była rdzenność regionalno-etnograficzna, obyczajowa, językowa; tam też pisarze szukali nie tylko nie skażonej przez cywilizację pierwotnej kultury przechowującej szlacheckie tradycje, lecz także reliktyw dawnej świetności Rzeczypospolitej. Aż po Młodą Polskę i Dwudziestolecie Kresy Wschodnie, jako społeczno-kulturowa i historyczna rzeczywistość i jako temat literacki, wyodrębniły się coraz wyraźniej. Wciąż widziano w nich integralną część świata polskiej kultury i literatury.

Po roku 1945 ze względów polityczno-cenzuralnych badania naukowe nad dziejami Kresów były niemożliwe. Również literatura – poza ośrodkami emigracyjnymi – z podobnych powodów pomijała miejsca, które można było odszukać na przedwojennych mapach w obrębie wschodnich terytoriów państwa polskiego. Powojenne półwiecze było ostatnim, w którym tematyka i język kresowy, tak znakomicie badany i opisany przez Józefa Trypućkę i Zofię Kurzową, stanowiły żywy element literatury – pisarstwa Floriana Czerszawicza, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Konwickiego, Marii Kuncewiczowej, Andrzeja Kuśniewicza, Józefa Mackiewicza, Czesława Miłosza, Włodzimierza Odojewskiego, Juliana Strykowski, Kazimierza Truchanowskiego, Melchiora Wańkowicza, Zbigniewa Żakiewicza. Wszyscy oni, z nielicznymi wyjątkami, z urodzenia kresowcy, potrafili artystycznie przedstawić skomplikowaną problematykę polityczną, społeczną, psychologiczno-obyczajową i językową polsko-białorusko-litewskich i polsko-ukraińskich Kresów. Umieci uchwycić niepowtarzalność i urok dawnego świata, ludzi, tamtejszej przyrody, krajobrazu. Przywołane nazwiska wyznaczają historycznie ważny obszar polskiej literatury współczesnej. Obszar ten stał się najpierw przedmiotem zainteresowania językoznawców analizujących elementy kresowe w literackim języku polszczyzny powojennej<sup>1</sup>. Aby uświadomić sobie obecny stan i status wiedzy o Kresach i wynikający ze specyfiki tego pogranicza wschodniego rozwój badań życia artystyczno-literackiego, kultury teatralnej, czasopiśmiennictwa i literatury polskiej, tytułem przykładu wymienimy cenne studia problemowe: Mieczysława Ingłota *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832–1851* (Warszawa 1966), Ryszarda Łuznego *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko-Mohylańskiej a literatura polska* (Kraków 1966), Zdzisława Niedzieli *Słowiańskie zainteresowania pisarzy lwowskich w latach 1830–1848* (Kraków 1966), Barbary Lasockiej *Teatr lwowski w latach 1800–1842* (Warszawa 1967), Małgorzaty Stolzman *Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkora* (Warszawa–Kraków 1973) i *Nigdy od Ciebie, miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)* (Olsztyn 1987), Krystyny Poklewskiej *Galicja romantyczna (1816–1840)* (Warszawa 1976), Krzysztofa Woźniakowskiego *Polska literatura wileńszczyzny 1944–1984* (Kraków 1985), Ewy Wiegandt *Austria felix, czyli o micie Galicji w prozie współczesnej* (Poznań 1988), Bogdana Śmigiełskiego *Reduta w Wilnie 1925–1929* (Warszawa 1989). Dodać by jeszcze trzeba, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych coraz lepiej poznawano też życie literackie Dwudziestolecia; nie tylko dzieje czasopism, grup, ale także instytucje kultury literackiej – umiejscawiane w całokształcie ówczesnej kultury<sup>2</sup>. Szczegółne zaciekawienie badaczy towarzyszyło latom trzydziestym: zaczęły powstawać rozprawy o Drugiej Awangardzie<sup>3</sup>. Z trzech

<sup>1</sup> Zob. Z. K u r z o w a: *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*. Warszawa 1975; *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*. Warszawa–Kraków 1993.

<sup>2</sup> Ważniejsze opracowania tej problematyki: W. P. S z y m a ń s k i, *Od metafory do heroizmu. Z dziejów czasopism literackich w Dwudziestoleciu międzywojennym*. Kraków 1967. – S. Ż ó ł k i e w s k i, *Kultura literacka 1918–1932*. Warszawa 1973. – J. S t r a d e c k i, *W kręgu Skamandra*. Warszawa 1977.

<sup>3</sup> Zob. W. P. S z y m a ń s k i, „Żagary” i żagaryści. „Znak” 1966, nr 1/2. – Cz. M i ł o s z, *Punkt widzenia, czyli o tak zwanej Drugiej Awangardzie*. „Oficyna Poetów” (Londyn) 1967, nr 1. – P. K u n c e w i c z, „Przymierze z ziemią” jako kategoria poetycka Drugiej Awangardy. W zb.: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 2. Red. A. Brodzka, Z. Żabicki. Warszawa 1965. – K. D y b-

ośrodków awangardowych najwięcej uwagi, oczywiście dzięki Czesławowi Miłoszowi, poświęcono Wilnu; spod piór młodego pokolenia literaturoznawców, reprezentujących bardzo zróżnicowane postawy badawcze, wyszły ważne i ciekawe książki: Janusza Kryszaka *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”* (1978; wyd. 2: 1985), Andrzeja Zieniewicza *Idące Wilno. Szkice o Żagarach* (1978), Marka Zaleskiego *Przygoda Drugiej Awangardy* (1984), Stanisława Beresia *Ostatnia wileńska plejada. Szkice o poezji kręgu Żagarów* (1990).

Na VIII Kongresie Sławistów (1978) Jerzy R. Krzyżanowski przedstawiając referat na temat Kresów w polskiej literaturze współczesnej miał świadomość, że podejmuje się pierwszego historycznoliterackiego studium tego zagadnienia<sup>4</sup>. Dotychczas, ze względu na politykę naukową PRL, kwestie kultury i literatury kresowej (czy o Kresach) pojawiały się w formach cząstkowych, zastępczych lub – najczęściej – historycznych, przy okazji omawiania twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej i innych. W minionym okresie nieco dokładniej opisywano, a z pewnością lepiej popularyzowano poczynania Raczyńskich, Działyńskich czy Chłapowskich na pograniczu zachodnim niż Branickich, Rzewuskich na Ukrainie albo Tyszkiewiczów na Wileńszczyźnie.

Dobitym przykładem ocenzonego „zastępczego” – nie z winy autorów – stosunku do Kresów stanowią hasła rzeczowe (pisane w latach siedemdziesiątych) opracowane przez profesjonalnych polonistów w kompendiach: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny* (t. 1–2, 1984–1985), *Słownik literatury polskiej XIX wieku* (1991; wyd. 2: 1994), *Słownik literatury polskiej XX wieku* (1992; wyd. 2: 1993), w których zabrakło hasła poświęconego interesującemu nas przedmiotowi. Gwoli ścisłości odnotujmy jednak, że w *Indeksie rzeczowym* drugiego kompendium termin „Kresy” – tu i ówdzie pojawiający się zdawkowo – odsyła czytelników do kilku pojęć pokrewnych bądź znaczeniowo „stycznych”. W hasle *Dwujęzyczni pisarze w Polsce* termin „kultura Kresów” sprowadza się do wyjaśnienia, że polikultura Kresów Wschodnich sprzyjała powstawaniu otwartych „osobowości polifonicznych”. Z kolei dylogia myśliwska Józefa Weyssenhoffa, *Soból i panna* (1911) oraz *Puszcza* (1914), posłużyła za przykład wyzyskania folkloru w obyczajowej powieści z życia szlachty kresowej. Przy prezentowaniu hasła *Powieść* zostali wspomniani Kuśniewicz, Strykowski i Odojewski jako pisarze lokujący akcje swoich utworów na obszarze Kresów Południowo-Wschodnich. Wreszcie pojęcia „literatura mniejszości narodowych Kresów” i „mit Kresów” odsyłają użytkowników *Słownika literatury polskiej XX wieku* do hasła *Regionalizm*. Tym razem chodzi o funkcjonujący w świadomości młodopolskiej, a odziedziczony po romantyzmie, regionalizm wileńsko-litewski i odcinający się od niego regionalną grupę żagarystów. Przy omawianiu literatury regionalnej stwierdza się też, że w kreowaniu mitu dawnych Kresów Wschodnich, z których szczególnie często tematem stawał się region wileński, istotną rolę odegrała twórczość Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego, Stanisława Mackiewicza, Sergiusza Piaseckiego, Zofii Bohdanowiczowej, Floriana Czernyszewicza. Natomiast Wschodnia Galicja, Huculszczyzna,

cia k, *Poezja mitu katastroficznego*. „Twórczość” 1974, nr 3. – A. Wierciński, *Sztuka a rzeczywistość. (O programie literackim grupy „Żagarów”)*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia Literatury” 1975, nr 13. – A. Wierciński, „Żagary”. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Polska” 1976, nr 14. – *Katastrofizm i awangarda*. Red. T. Bujnicki, T. Kłak. Katowice 1979. – T. Kłak: „Idące Wilno” („Żagary” – „Piony” – „Kolumna Literacka”). W: *Czasopisma Awangardy*. Cz. 2. Wrocław 1979; *Żagary. (Problematyka grupy literackiej)*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historycznoliterackie” 1987, z. 61; *Dialogi o Żagarach i opisanie Miłosza*. „Poezja 1981, nry 5–6; *Opisanie Miłosza. II*. „Poezja” 1981, nr 7. – J. Kryszak, *Druga Awangarda*. „Integracje” 1985, nr 19.

<sup>4</sup> J. R. Krzyżanowski, *A Paradise Lost? The Image of Kresy in Contemporary Polish Literature*. W zb.: *American Contributions to the VIII International Congress of Slavists*. T. 2: *Literature*. Red. V. Terras. Columbus, Ohio, 1978.

Podkarpacie, Lwów – oprócz autorów wymienionych już w haśle *Powieść* znalazły swoich piewców w osobach Leopolda Buczkowskiego, Stanisława Vincenza, Józefa Łobodowskiego, Mariana Pankowskiego. Warto nadmienić, iż słownikowy indeks pojęcie „Kresy” kojarzy także z drugoobiegowym kwartalnikiem społeczno-literackim „Zapis” (1977–1982), na którego łamach – wśród tematów zakazanych – pojawiały się wątki dramatycznej po 17 IX 1939 sytuacji na wschodnich ziemiach Polski. Właśnie w tym niezależnym od cenzury periodyku literackim po raz pierwszy ukazała się powieść Juliana Strykowskiego *Wielki strach* (1980)<sup>5</sup>.

Przywołane sposoby rozumienia i egzemplifikacje terminu „Kresy” tudzież związanego z nim piśmiennictwa literackiego i naukowego obrazują trudności oraz zakazy, z jakimi borykać musieli się profesjonalni znawcy literatury i kultury literackiej w czasach PRL. Pomimo ograniczeń kultury oficjalnej w latach osiemdziesiątych tematy kresowe stają się jednak przedmiotem dalszych prac historyków literatury: Bolesława Hadaczka, Jacka Kolbuszewskiego, Ryszarda Łuznego, Włodzimierza Mokrego, Niny Taylor, Stanisława Uliasa i innych<sup>6</sup>.

W badaniach problematyki dawnego polskiego pogranicza wschodniego znaczenie przełomowe miało zorganizowane w Karpaczu (1982) seminarium *Kresy w polskiej myśli politycznej*, którego plon referatowy mógł ukazać się drukiem dopiero w roku 1988, w zbiorze *Między polską etniczną a historyczną*<sup>7</sup>. Rok wcześniej na Uniwersytecie w Lille odbyło się zorganizowane przez Daniela Beauvoisa, z udziałem Czesława Miłosza, międzynarodowe sympozjum naukowe *Kresy Wschodnie dawnej Polski*. Rezultatem tej bez wątpienia najważniejszej powojennej konferencji literaturoznawczej związanej z tym tematem stała się zbiorowa księga *Les Confins de l'ancienne Pologne. Ukraine – Lituanie – Bielorussie XVIIe–XXe siècles* (Lille 1988). Warto tu odnotować, że redaktor i edytor tomu, Daniel Beauvois, w tym samym czasie (1985) wydał własne studium naukowe *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie* (przekład ukazał się w r. 1986), przy jego pisaniu wyzyskując materiały z archiwów ukraińskich i rosyjskich wówczas niedostępne historykom polskim. Plonem tych zainteresowań dla współlistnienia Polaków z innymi narodami na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej była też kolejna książka Beauvoisa, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914* (1996), również „rewidująca” zakorzenie w literaturze mit „sielskiej i anielskiej” Ukrainy.

Gwałtowny wzrost zainteresowania Kresami i „literaturą kresową” na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zaowocował dalszymi inicjatywami naukowo-ba-

<sup>5</sup> Zob. *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Zespół redakcyjny A. Brodzka [i inni]. Wrocław 1993, s. 231, 300, 852, 927–929, 1216.

<sup>6</sup> Zob. np. B. Hadaczek: *Proza Kresów Wschodnich w Dwudziestoleciu międzywojennym (rekoniesans)*. „Ruch Literacki” 1986, z. 4; *O poezji Kresów Wschodnich w Dwudziestoleciu międzywojennym*. „Poezja” 1988, nr 11. – J. Kolbuszewski: *Legenda Kresów w literaturze polskiej XIX wieku*. „Odra” 1982, nr 12; *Kresy jako kategoria aksjologiczna*. „Przegląd Powszechny” 1987, nr 11. – S. Uliasz, *Mit Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie, Filologia Polska” 1984, z. 16. – N. Taylor: *Dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego w literaturze emigracyjnej*. „Kultura” (Paryż) 1986, nr 10; *Kresy w literaturze emigracyjnej*. „Więź” 1988, nr 1; *Dziedzictwo kresowe w literaturze emigracyjnej*. W zb.: *Literatura polska na obczyźnie*. Red. J. Bujnowski. Londyn 1988. – J. Jarzębski, *Exodus. Ewolucja obrazu Kresów w literaturze polskiej po drugiej wojnie światowej*. „Almanach Humanistyczny” 1988, nr 9; przedruk w: *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*. Warszawa 1992. – M. Zaleski, *Pamięć wielonarodowej Rzeczypospolitej w literaturze po roku 1939*. W zb.: *Sporne postacie polskiej literatury współczesnej*. Red. A. Brodzka. Warszawa 1994. Zob. też teksty w zb.: *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich* (red. S. Kozak, M. Jakóbiec. Wrocław 1974) oraz w „Krakowskich Zeszytach Ukrainoznawczych” (od 1991 roku).

<sup>7</sup> *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. 6: *Między polską etniczną a historyczną*. Red. W. Wrześniński. Wrocław 1988.

dawczymi i konferencjami „kresoznawczymi”. Wśród nich szczególną rolę odegrała pierwsza międzynarodowa konferencja *Wilno–Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, zorganizowana w 1989 roku w Białymstoku przez Elżbietę Feliksiak, pod której redakcją ukazało się 4-tomowe pokłosie tej sesji – wydane w cyklu edytorskim „Biblioteka Pamięci i Myśli”<sup>8</sup>, nieco wcześniej zainicjowanym przez Oddział Białostocki Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz Zakład Teorii i Antropologii Literatury Instytutu Filologii Polskiej filii Uniwersytetu Warszawskiego. W ślad za tym środowisko polonistów białostockich organizowało kolejne ogólnopolskie i międzynarodowe konferencje: *Kultura międzywojennego Wilna* (1993), *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie* (1994), *Wilno i Ziemia Mickiewiczowskiej Pamięci* (1998), *Wilno i Świat. Dzieje środowiska intelektualnego* (2000), za każdym razem ich interdyscyplinarny dorobek naukowy utrwalając drukiem w serii „Non Omnis Moriar” „Biblioteki Pamięci i Myśli”, która obecnie liczy kilkanaście autorskich i zbiorowych tomów prac historycznych i literaturoznawczych o tematyce i problematyce z dziedziny kultury i literatury kresowej<sup>9</sup>.

Wzmożenie badań nad zagadnieniami kresowego „pogranicza kultur”, które – tak czy inaczej – przestało istnieć w swej historycznej tradycji po włączeniu do ZSRR, obserwujemy więc dopiero po roku 1989. Wzrastająca od tego czasu, niemalże lawinowo z roku na rok, liczba prac poświęconych Kresom pozwala mówić chyba nawet o swoistej modzie na tę problematykę w badaniach historycznych i literackich, wynikającej z wieloletnich zaniedbań. Równocześnie swoisty renesans naukowy zaczęła przeżywać także historia i legenda Galicji, pociągająca badaczy dziejów kultury i literatury galicyjską czasoprzestrzenią mityczną, w której mieszczą się fabuły utworów takich pisarzy, jak Leopold Buczkowski, Andrzej Kuśniewicz, Julian Strykowski, Włodzimierz Odojewski, Andrzej Stojowski. Sytuacja rozbudzenia historycznych i filologicznych zainteresowań Kresami Południowo-Wschodnimi sprzyjała inicjatywom, które w planie tematycznym zakładały analizę i opis XIX- i XX-wiecznej rzeczywistości galicyjskiej, czego dowiodła międzynarodowa konferencja naukowa *Galicja i jej dziedzictwo* (1992) zorganizowana przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Rzeszowie. Zdecydowana większość zaprezentowanych wówczas referatów, ogłoszonych w 4-tomowej księdze poseysyjnej, której tytuł główny powtarzał nazwę konferencji i otwierał serię wydawniczą, dotyczyła, z grubsza rzecz ujmując, ostatnich 50 lat historycznego istnienia Galicji autonomicznej, a także późniejszego dziedzictwa tego właśnie okresu, przy czym szczególnymi względami badaczy cieszyła się Galicja Wschodnia z zamieszkującymi ją narodowościami i kulturową specyfiką.

W tym przedziale problematyki kresowej, na zasadzie zbieżności tematycznej, znalazło się też miejsce dla zbioru szkiców historycznoliterackich Tadeusza Kłaka *Pisarze galicyjscy* (1994) oraz dla interdyscyplinarnego tomu studiów i rozpraw *Literatura – język – kultura* (1995); obie książki wydano w serii „Galicja i Jej Dziedzictwo”. Nieco wcześniej, pod redakcją Józefa Nowakowskiego, ukazał się zbiór interdyscyplinarnych studiów *Literackie i socjologiczne problemy „małych ojczyzn”* (1993). W ponownym otwarciu badawczym na dzieje życia kulturalno-artystycznego i literackiego Galicji uczestniczyli także historycy teatru, których zainteresowania skupiły się przede wszystkim na scenach lwow-

<sup>8</sup> *Wilno–Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur. Materiały I Międzynarodowej Konferencji 21–24 IX 1989*. Red. E. Feliksiak. T. 1–4. Białystok 1992.

<sup>9</sup> Zob. np.: *Kultura międzywojennego Wilna. Materiały Konferencji w Trokach (28–30 VI 1993)*. Red. A. Kiezuń. Białystok 1994. – *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994*. Red. E. Feliksiak [i inni]. T. 1–4. Białystok 1996. Dorobek intelektualny białostockich polonistów i slawistów utwalony został także w zbiorach rozpraw: *Na pograniczu. Studia i szkice*. Red. H. Karwacka, J. F. Nosowicz. Białystok 1992. – *Doświadczenie prowincji w literaturze polskiej II połowy XIX i XX wieku*. Red. E. Paczoska, R. Chodźko. Białystok 1993.

skich i rozwoju teatrów polskich w dobie autonomii<sup>10</sup>. Choć historycy, socjologowie kultury, literaturoznawcy, językoznawcy nadal znacznie rozszerzają pole swoich badań o nowe nazwiska, fakty, zjawiska i instytucje związane ze Lwowem i Kresami Południowo-Wschodnimi, tak spontanicznie przywoływana dzisiaj – jako żywa tradycja – rzeczywistość galicyjska w dalszym ciągu stanowi *terra incognita*.

Wreszcie jednak zaczęły się ukazywać cenne książki naukowe reprezentujące bardzo zróżnicowane oblicza literaturoznawczej i historiograficznej praktyki badawczej, jak Tadeusza Zienkiewicza *Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905–1918* (1990), Jana A. Choroszego *Huculszczyzna w literaturze polskiej* (1991), Józefa Olejniczaka *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz* (1992), Mieczysława Jackiewicza *Literatura polska na Litwie XVI–XX wieku* (1993), Adama Wiercińskiego *Przywracanie pamięci* (1993), Bolesława Hadaczka *Kresy w literaturze polskiej XX wieku* (1993), Ryszarda Chodźki *Zabalsamowana dolina. Studia o polskiej prozie kreatywnej pogranicza kultur* (Warszawa 1994), Wojciecha J. Podgórskiego *Litwa–Polska XIX i XX wieku. Inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe. Wybór esejów* (1994), Stanisława Uliaszka *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej Dwudziestolecia Międzywojennego* (1994), Józefa Poklewskiego *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie* (1994), Jacka Kolbuszewskiego *Kresy* (1995, wyd. 2: 1998), Mieczysława Ingłota *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939–1941* (1995), Marii Zadenckiej *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych pisarzy emigracyjnych (F. Czernyszewicz, M. K. Pawlikowski, M. Czapska, Cz. Miłosz, J. Mackiewicz)* (Uppsala 1995), Tadeusza Zienkiewicza *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)* (1997), Marii Ankudowicz-Bieńkowskiej *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej* (1997), Doroty Sapy *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy Południowo-Wschodnie w polskiej prozie 1918–1988* (1998), Jerzego Starnawskiego *Sylwetki wileńskich historyków literatury* (1997).

Ostatnia z wymienionych prac ukazała się w wydawanej przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej (Oddział w Bydgoszczy) serii „Biblioteka Wileńskich Rozmaitości”. Podobną inicjatywę edytorską podjął także Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy, pod którego auspicjami w serii „Biblioteka Lithuanii” ukazał się – redakcyjnie opracowany przez Mirosławę Kozłowską – zbiorowy tom studiów *Wilno teatralne* (1998), stanowiący dorobek pierwszej ogólnopolskiej sesji poświęconej życiu teatralnemu Wilna i w ogóle dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym miejscu godzi się także odnotować zapoczątkowaną w latach dziewięćdziesiątych „Bibliotekę »Magazynu Wileńskiego«”, w której dotychczas ukazało się ponad 20 książek z zakresu literatury pięknej, historii, kultury, sztuki – najczęściej o charakterze popularnonaukowym, jak chociażby monograficzny zarys Waldemara Szełkowskiego *Klub Włóczęgów Wileńskich* (Wilno 1999).

W tym miejscu zgodzić się przyjdzie z poglądem, że szczególną popularyzację czytelnictwa tematyka i problematyka wileńska zawdzięcza autorowi *Pana Tadeusza*, a ściślej – eseistycznej atrakcyjności książek takich jak *Żmut* (1987) czy *Bakel* (1988) Jarosława Marka Rymkiewicza, a także biografistycy literackiej, reprezentowanej np. przez dzieło Arnoldasa Piroczkina pt. *Litewskie lata Adama Mickiewicza* (Wilno 1995, wyd. 2: Warszawa 1998), nie mówiąc już o wzmożonej fali konferencji naukowych, wraz z rocznicowymi księgami zbiorowymi poświęconymi Mickiewiczowi, z okazji 200-lecia jego urodzin. Wymieniwszy przy wspomnianej książce biograficznej nazwisko autora zasłużenie cieszącego się mianem znakomitego mickiewiczologa, dodajmy, iż naukowo reprezentatywne dla Kresów, w tym dla Wilna, wątki tematyczne podejmują także inni poloniści litewscy, co m.in. potwierdza kompetentne studium Romualda Naruńca *Michał Baliński jako mecenas polsko-litewskich*

<sup>10</sup> Zob. np. M. Szydłowska, *Cenzura teatralna w Galicji w dobie autonomicznej 1860–1918*. Kraków 1995.

więzi kulturowych (1995) i czego dowodzić może zbiorowy tom prac z historii kultury i literatury *Vilniaus kulturinis gyvenimas (1900–1940)* (Vilnius 1998)<sup>11</sup>.

Różne dziedziny i formy piśmiennictwa i w ogóle kultury literackiej we wspólnotach regionalnych dawnych Kresów Wschodnich były i są przedmiotem zainteresowania polonistów z kilku innych ośrodków naukowo-badawczych w kraju i za granicą. Ogólnopolskie i międzynarodowe konferencje naukowe, najczęściej o charakterze interdyscyplinarnym, od początku lat dziewięćdziesiątych organizowały akademickie środowiska i zespoły humanistyczne Olsztyna<sup>12</sup>, Warszawy<sup>13</sup>, Krakowa<sup>14</sup> i Rzeszowa<sup>15</sup>.

Również akademicki zespół polonistów szczecińskich, pod kierunkiem Bolesława Hadaczka, zainicjował cykl pt. *Kresy w literaturze*, dotychczas reprezentowany kilkoma zeszytami prac historycznoliterackich zawierających materiały (artykuły, szkice, przyczynki) poświęcone polskiej literaturze kresowej (poezja, proza, literatura faktu), charakteryzujące specyfikę jej dzieł, analizujące właściwości jej poetyki, estetyki, stylistyki<sup>16</sup>. Podsumowując kilkuletni wysiłek naukowy zespołu szczecińskich polonistów (m.in. Kazimierza Długosza, Ingi Iwasiów, Tadeusza Czarwida Grabowskiego, Katarzyny R. Łozowskiej, Mirosławy Kozłowskiej, Leszka Szarugi, Ewy Terling) oraz wytyczając kierunki dalszych jego działań w zakresie badań literatury „nasyconej i ubogaconej kresowością”, redaktor cyklu stwierdzał: „*Kresy w literaturze* – gromadzić będą opracowania (analizy, interpretacje) wielkiej Księgi Kresowej w jej planie treści i wyrażania. Księgi o wojnach, o bohaterstwie i cierpieniach, o Arkadii i *pandemonium*; Księgi patriotyzmu i nostalgii, wtajemniczenia i pojednania, mitów i demitologizacji. Literatura utrwaliła ogromne dziedzictwo Kresów, ich niepowtarzalne koloryty lokalne, życie i obyczaje wielonarodowych i wielowyznaniowych współmieszkańców. Ukazała osobliwe enklawy tamtejszych wspólnot, wielojęzyczną polifonię kulturową i dialektyczną harmonię przeciwieństw. Tę Księgę Kresową będziemy studiować różnymi metodami, wydobywać z lamusa jej zapomniane teksty i określać istotę kresowości. Będziemy badać jej wyróżniki tematyczno-artystyczne, kwestie i fenomeny, znaki polskości. Nie należy bowiem owego dziedzictwa pomniejszać w świadomości narodowej”<sup>17</sup>.

Przy sposobności dopowiedzmy, że nieco wcześniej proponowane przez autora *Kresów w literaturze polskiej XX wieku* (1993) „główne wyznaczniki literatury kresowej”<sup>18</sup>

<sup>11</sup> Wśród autorów tekstów zaprezentowanych w tym tomie, obok litewskich naukowców skupionych w Instytucie Literatury i Folkloru Litewskiej Akademii Nauk, znaleźli się literaturoznawcy, którzy zajmują się kulturą i literaturą kresową oraz literackimi związkami litewsko-polskimi – Algis Kaleda, Witautas Kubilius; podobną tematyką interesują się też doc. Halina Turkiewicz i doc. Romuald Naruniec – poloniści z Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

<sup>12</sup> Zob. *Wilno–Olsztyn. Kontynuacje tradycji kulturalnej*. Olsztyn 1992. – *Kresy i pogranicza. Historia, kultura, obyczaje*. Olsztyn 1995. – *Tematy polsko-litewskie. Historia. Literatura. Edukacja*. Red. R. Traba. Olsztyn 1999.

<sup>13</sup> Zob. *Kresy, Syberia, Literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1995. – *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1996. – *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1996.

<sup>14</sup> Zob. *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*. Red. J. Jarowiecki. T. 1–4. Kraków 1986–1999. – *Od strony Kresów. Studia i szkice*. Red. H. Bursztyńska, T. Budrewicz, S. Musiejenko. Kraków 1994. – *Od strony Kresów. Studia i szkice*. Cz. 2. Red. H. Bursztyńska. Kraków 2000.

<sup>15</sup> Zob. *O dialogu kultur wspólnot kresowych*. Red. S. Uliasz. Rzeszów 1998.

<sup>16</sup> W ramach uniwersyteckich zeszytów „Szczecińskich Prac Polonistycznych”, pod redakcją B. H a d a c z k a, wychodzą roczniki sygnowane tytułem *Kresy w literaturze*, kolejne z nich ukazały się w latach: 1991, 1993, 1995, 1996, 1997, 1999, 2000.

<sup>17</sup> B. H a d a c z e k, wstęp w zb.: *Kresy w literaturze*. Red. ... Szczecin 1996, s. 5.

<sup>18</sup> B. H a d a c z e k, wstęp w: *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*. Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia .... Szczecin 1995, s. 5–27.



wraz z ich specyficzną metodologią badań historycznoliterackich – ujawniły szereg poważnych niebezpieczeństw i pułapek stosowania regionalno-geograficznej metody badań czasoprzestrzeni społeczno-kulturowej rozciągającej się umownie „między Bugiem oraz Dnieprem i Dźwiną”<sup>19</sup>. Dlatego w ostatnich dekadach XX wieku w metodologiach polskich badań nad literaturą kresową coraz częściej pojawiały się ważne aksjologicznie i hermeneutycznie skuteczne kategorie różnokulturowości, różnoetniczności, dialogowości, wielojęzyczności, wieloperspektywiczności *etc.* Ostatecznie wyjaśnić warto, że we współczesnej polszczyźnie i nauce termin „Kresy Wschodnie” (choć w sąsiedzkich historiografiach nadal konotowany negatywnie) nie ma żadnego podtekstu imperialno-rewindykacyjnego i – ze względów praktycznych – trudno go zastąpić innym.

Rozwój zainteresowań badawczych i intelektualna fascynacja Kresami, zwłaszcza jako fenomenem pogranicza w historii polskiej kultury i literatury, pociągnęły też za sobą instytucjonalną specjalizację naukowych zespołów polonistycznych, czego najlepiej dowodzi działalność badawcza – kierowanego przez Tadeusza Bujnickiego – Zakładu Badań Literatury i Życia Literackiego dawnych Kresów Wschodnich Instytutu Filologii Polskiej (obecnie Katedry Kultury Literackiej Pogranicza) UJ w Krakowie<sup>20</sup>. Wśród osiągnięć tego zespołu historyków literatury i komparatystów szczególne uznanie w opinii fachowców zdobyła pionierska monografia Andrzeja Romanowskiego *Młoda Polska wileńska* (1999), która chronologicznie, i niejako symbolicznie w tym stuleciu, wespół z prekursorską monografią Mieczysława Jackiewicza *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku* (1999) oraz fundamentalnym zbiorem kresoznawczych studiów historycznoliterackich Bolesława Hadaczka *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice* (1999) – zamyka ostatnie 10-lecie badań nad dziełami, biografiami pisarzy i zjawiskami życia kulturalno-literackiego powiązanymi z dawnymi Kresami Wschodnimi.

Powinno się też w tym miejscu dodać, że chociaż dotychczasowe prace monograficzne, studia i szkice na temat kultury i piśmiennictwa literackiego Kresów przyniosły wiele wartościowych ustaleń faktograficznych i merytorycznych hipotez badawczych – potwierdzających naukową produktywność tej historycznoliterackiej domeny naukowej – to w świecie nauk społeczno-humanistycznych swój zasięg recepcyjny owa domena zawdzięcza także wyspecjalizowanemu czasopiśmiennictwu<sup>21</sup>. Należy tu mieć na uwadze takie tytuły, jak np. białostocki „Goniec Kresowy” (od 1990), wydawaną w Warszawie przez Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy „Lithuanie” (od 1990), londyński „Kwartalnik Kresowy” (1971–1994) czy warszawski „Przegląd Wschodni” (od 1991). Do tego zestawu wyspecjalizowanych periodyków dołącza też kilka znaczących pozycji prasy kulturalno-literackiej, również samymi tytułami nawiązujących do spraw, o których mowa; m.in. chodzi o chełmski kwartalnik „Kresy Literackie” (1990–1996), prezentujący spuściznę kulturalno-artystyczną byłych ziem wschodnich (np. twórczość Wacława Iwaniuka), oraz lubelski kwartalnik „Kresy” (od 1990), realizujący długofalowy program metodycznego upowszechniania idei i tradycji kresowych. Do zasług naukowych pisma należy druk pionierskich w kraju opracowań twórczości wielu wybitnych kresowych pisarzy emigracyjnych.

<sup>19</sup> E. Kasperski, *Kresy, pogranicza i mity. O metodologii badań nad literaturą kresową*. W zb.: *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, s. 106–120.

<sup>20</sup> Zespół ten wraz z Katedrą Filologii Uniwersytetu Wileńskiego i Katedrą Języka i Literatury Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie był organizatorem międzynarodowych konferencji: 11–13 XII 1997 w Wilnie – *Literatura i życie literackie Wilna i Wileńszczyzny 1831–1941* (jako pokłosie sesji ukazał się zbiorowy tom rozpraw pt. *Życie literackie w Wilnie XIX–XX wieku*. Red. T. Bujnicki, A. Romanowski. Kraków 2000) oraz 16–18 IX 1999 w Wilnie – *Międzywojenna poezja wileńska. Środowisko i twórczość* (tom tekstów przygotowywany do druku).

<sup>21</sup> Zob. W. K o l a s a, *Współczesna prasa kresowa w kraju i za granicą. (Rozwój, analizy, przegląd tytułów)*. W zb.: *Od strony Kresów* (2000), s. 283–291.

Sprawą ciekawą pozostaje fakt, że oba na końcu wymienione kwartalniki zostały odnotowane hasłowo w nowej wersji przewodnika encyklopedycznego *Literatura polska XX wieku* (t. 1: 2000), natomiast zabrakło już w tym kompendium miejsca i inicjatywy redakcyjnej na osobne omówienie literatury Kresów i Kresów w literaturze. Zgoła inaczej rzecz się ma z *Leksykonem kultury polskiej poza krajem od roku 1939* (t. 1: 2000), w którym hasło *Kresy Północno-Wschodnie* (autorstwa Niny Taylor) prezentuje dorobek powieściopisarzy wywodzących się z dawnych rubieży wschodnich: od *Nadberezyńców* (1942) Floriana Czernyszewicza przez epicką twórczość Józefa Mackiewicza, Czesława Miłosza, Michała K. Pawlikowskiego, Sergiusza Piaseckiego, aż do *Wieków kłęski* (1971) Wiktora Trościanki. Podnoszona przez tych autorów problematyka narodowościowa i polityczna, niemal integralna pamięć o byłym Wielkim Księstwie Litewskim, podejmowanie wyzwań stawianych przez tradycję „estetyki soplicowskiej”, biegłość w artystycznych opisach ziemi rodzimej, która stanowi dla nich epicentrum świata nieprzemijających wartości, źródło inspiracji i natchnień, pozwalają mówić o powieściopisarskiej szkole litewskiej. „Swistość i oryginalność emigracyjnej powieści litewskiej uwypukla nie tylko strona merytoryczna, ale także sytuacja ontologiczna byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w Polsce Ludowej: zakaz cenzuralny przedstawiania tematu w należyтым świetle, zaprzeczenie czy sfalszowanie przeszłości w duchu wytycznych Kremla, zamazanie czy przeinaczenie pamięci historycznej. Zwłaszcza w takim kontekście cała panorama Kresów zarysowana w powieściach Litwinów-emigrantów odsłania wydarzenia historyczne z realizmem i autentyzmem wręcz rewelacyjnym”<sup>22</sup>.

Miejmy przy tym na uwadze, że pomimo opresji cenzorskich do 1989 roku – niemal wszystkim wzmiankowanym autorom książek oraz artykułów o kulturze i literaturze kresowej udawało się również zachować pamięć historyczną i poetykę naukową nie do końca zmałowane przez propagandę sowiecką. W pewnym sensie ten stan rzeczy potwierdza monumentalny tom interdyscyplinarnych prac naukowych *Europa nieprovincjonalna*, ofiarowanych Tomaszowi Strzemboszowi z okazji jubileuszu 45-lecia działalności naukowej. Jest to zarazem pierwsza księga wyzyskująca poważną część polskiego i niepolskiego stanu badań nad dziejami dawnych ziem Rzeczypospolitej na przestrzeni dwóch stuleci w różnych płaszczyznach i aspektach, dzieło napisane przez ścisłą czołówkę znawców problematyki, poruszających wiele nieznanych wątków badawczych<sup>23</sup>. W perspektywie Europy Środką – podkreśla jeden ze współautorów tomu, Krzysztof Dybciak – piśmiennictwo kresowe, dzięki ideom współlistnienia, dialogu kultur, arkadii przeszłości, wyróżnia nawet pewna ekspansywność wobec całej literatury<sup>24</sup>. Dotychczasowe eksploracje tematów kresowych w literaturze dowodzą, że rozsiane po terytoriach Litwy i Rusi utracone „małe ojczyzny” pisarzy polskich – ze swoją przeszłością, obyczajami, wierzeniami, obfitym tygłem narodowości, języków, mitów i różnorodnie zakreślonymi społecznymi ramami pamięci – zagwarantują naszej kulturze i literaturze nadal bujną i długotrwałą żywotność.

## 2

Doceniając szczególną aktualność badawczą oraz naukową ważkość studiów i rozpraw mających na celu uzupełnienie wiedzy o kulturze i literaturze polskiej na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, chcemy zwrócić uwagę na kronikę Jagody Hernik Spalińskiej

<sup>22</sup> N. Taylor, *Kresy Północno-Wschodnie*. W zb.: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*. Red. K. Dybciak, Z. Kudelski. T. 1. Lublin 2000, s. 204–206.

<sup>23</sup> *Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*. Red. K. Jasiewicz. Warszawa–Londyn 1999.

<sup>24</sup> K. Dybciak, *Tematy kresowe w XX-wiecznej literaturze polskiej*. W zb.: *Europa nieprovincjonalna*, s. 166–167.

*Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*. Pierwotna wersja tej pracy dokumentacyjnej powstała na seminarium historii teatru pod kierunkiem Zbigniewa Osińskiego, na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka po studiach została sekretarzem redakcji „Gońca Teatralnego” i do 1998 roku wchodziła w skład zespołu „Pamiętnika Teatralnego”. Od roku 1993 związana była z Pracownią Teatru Instytutu Sztuki PAN; obecnie pracuje w redakcji *Słownika biograficznego teatru polskiego*. Artykuły i studia o teatrze ogłaszała w „Dialogu”, „Didaskaliach”, „Gońcu Teatralnym”, „Le Théâtre en Pologne”, „Pamiętniku Teatralnym”, litewskim „Teatras”. W roku 1993 otrzymała nagrodę Polcul Foundation. Na tematy wileńskie pisała w „Akcencie”, paryskiej „Kulturze”, „Ogrodzie”, „Więzi”, publikowała też swoje prace w tomach zbiorowych *Wilno i Wileńszczyzna jako krajobraz wielu kultur* (1992), *Wilno teatralne* (1998). Jej artykuł *Środy Literackie* na łamach paryskiej „Kultury” (1990, nr 7/8) zainspirował Jerzego Giedroycia do podjęcia idei reaktywowania odczytów kulturalno-literackich w dawnej siedzibie wileńskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. W przygotowaniu pierwszego takiego po wojnie spotkania w samym Wilnie oprócz redaktora „Kultury” udział wzięli: Jacek Borkowicz i Marek J. Karp (z Ośrodka studiów Wschodnich w Warszawie), Jerzy Timoszewicz (z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie), Andrzej Braun (ówczesny prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich), ponadto przedstawiciele Związku Pisarzy Litwy i Ambasady RP w Wilnie oraz autorka omawianej kroniki. Nad wyraz udana próba nawiązania do dawnej tradycji wileńskich Śród Literackich miała miejsce 2 VI 1992 w specjalnie z tej okazji odnowionej Celi Konrada. Podczas spotkania Czesław Miłosz czytał swoje wiersze i odebrał honorowe obywatelstwo Litwy z rąk Vytautasa Landsbergisa, pierwszego wybranego w wolnych wyborach przewodniczącego Rady Najwyższej Litwy. Właśnie przypomnieniem jakże znamienego powrotu Śród Literackich pod egidą Związku Pisarzy Litwy do wileńskiego życia kulturalno-literackiego kończy swoje wprowadzenie *Od autorki* Jagoda Hernik Spalińska.

Skrótowe przypomnienie badawczych zainteresowań historycznoteatralnych i dotychczasowej drogi twórczej autorki pozwala lepiej zrozumieć intencje opracowania, dokumentacyjnego pogłębienia i rozszerzenia kroniki, a także od razu na początku zorientować się, dlaczego szczególnie wiele miejsca oraz merytorycznej uwagi poświęciła sprawom i ludziom „teatralnego Wilna”, często traktowanym z pietyzmem nie tylko naukowym. O tym ostatnim, w pewnym sensie, świadczy także dedykacja książki: pamięci Jana Hernika (1912–1988). Z tego emocjonalnego, jak sama powiada, „całkowicie arbitralnego” stosunku do przedmiotu badaczka tłumaczy się we wzmiankowanym „wstępie odautorskim”, przy sposobności zapoznając użytkowników „kalendarium Śród” (tak je nazywa) z jego założeniami metodologicznymi, sposobami pozyskiwania wiedzy źródłowej oraz konstrukcją redakcyjną; ten tekst wstępny wymaga przeto dokładniejszego skupienia uwagi recenzenckiej.

Celem dokumentacyjnym kroniki (sądźmy, że stosowniejsze jest przyjęcie tej nazwy) środowych zebrań kulturalno-literackich, odbywanych od 23 II 1927 do 6 VI 1939 pod patronatem organizacyjnym oddziału ZZLP w Wilnie, było „odtworzenie kolejności spotkań, ustalenie ich daty dziennej i tematu, listy uczestników i okoliczności towarzyszących” (s. 7). Zgromadzenie i opracowanie określonego zasobu faktów z tej dziedziny stało się możliwe dzięki różnego typu informacjom i publikacjom prasowym, pomieszczanym na łamach ówczesnych dzienników: „Kuriera Wileńskiego”, „Słowa”, „Dziennika Wileńskiego” (od r. 1938 „Głosu Narodowego”), najczęściej w rubrykach mających postać kroniki miejskiej. Autorami wszelkiego rodzaju anonsów, sprawozdań, recenzji czy artykułów bywali z reguły recenzenci literaccy i teatralni poszczególnych gazet. „W »Kurierze« sprawozdania pisała do 1936 r. Helena Romer-Ochenkowska, później Stanisław Klaczyński i Józef Maśliński (ostatnią recenzję napisał Leon Szreder). W »Słowie« Środy omawiał Czesław Jankowski, po jego śmierci Walerian Charkiewicz, czasem Mieczysław Limanowski i Teodor Bujnicki, w »Dzienniku« zaś Wanda Stanisławska lub osoby podpisujące się pseudonimami »Nikt«, »Nemo«, »Zastępca«, »X«” (s. 7).

Podstawą źródłowo-dokumentacyjną kroniki są właśnie ich omówienia i relacje dziennikarskie na temat środowych spotkań artystyczno-literackich, o których informowały też niekiedy inne miejscowe pisma periodyczne: „Alma Mater Vilnensis”, „Środy Literackie”, „Przegląd Wileński”, „Źródła Mocy”. Czasami publikacje na temat Śród zamieszczała „Tygodnik Ilustrowany”. Niekiedy lakoniczność informacji prasowych pozwalała jedynie na ustalenie liczby porządkowej, daty i tematyki spotkania. Natomiast wszędzie tam, gdzie źródła prasowe i materiały dokumentacyjne zawierały obszerniejszą charakterystykę wydarzeń oraz faktów kulturalno-artystycznych, jakie były przedmiotem dyskusji na Środach, w porządku kronikarskim pojawiają się fragmenty recenzji lub wspomnień uczestników. Autorka zwraca przy tym uwagę użytkowników kroniki, że wyszukiwane przez nią informacje faktograficzne bardzo różnią się od siebie ze względu na poglądy i postawy samych redaktorów i literatów, którzy swoimi tekstami na ogół odzwierciedlali linię polityczną danego dziennika. Nie mogąc w całości przytaczać ich omówień lub recenzji, wybierała, kierując się „różnymi względami”, stosowny urywek do zacytowania. Piszę o tym: „Najczęściej powodowała mną chęć zaprezentowania takiego fragmentu sprawozdania, który nie tylko mówi o przebiegu Środy, ale pokazuje też typowy dla ówczesnych czasów sposób myślenia dziennikarzy, pozostających pod wpływem dziewiętnastowiecznego wychowania i mentalności. Czasami jednak uwagę moją zwracało właśnie przełamywanie tego modelu i przykłady widzenia zjawisk nam już współczesnego” (s. 8).

Kronika Hernik Spalińskiej, poza dostarczeniem badaczowi życia literackiego międzywojennego Wilna poszukiwanych przez niego informacji rzeczowych, realizuje zatem własną, autorską koncepcję analizy i opisu materii dokumentacyjnej. Takie arbitralne (jak na młodą autorkę naukowego opracowania faktograficznego – nad wyraz śmiałe) założenie metodologiczne rozpocząć by mogło burzliwą debatę nad naczelnymi zasadami subdyscypliny dokumentacyjnej, do której kronika metodologicznie i merytorycznie przynależy. Wynik takiego sporu, z góry możliwy do przewidzenia, sprowadzić dałoby się do stwierdzenia braku konsensusu epistemologicznego między – nazwijmy ich tak umownie – „fundamentalistami” a postmodernistami w badaniach naukowoliterackich. Obserwując dotychczasowe dyskusje toczone na gruncie filozofii literaturoznawstwa, odnieść można wrażenie, jakby wszystkie racje za lub przeciw zostały już szczegółowo przedyskutowane i trudno było wskazać nowe, które przechyliłyby szalę jednego ze stanowisk. Zwróćmy przy tym uwagę, że podejmując i rozważając – na gruncie dokumentacji w naukach o literaturze – wszystkie nasuwające się kwestie sporne między postmodernistami a „fundamentalistami” cały czas dyskutowalibyśmy o d a n y c h u z u p e ł n i a j ą c y c h materiały kronikarskie. Z faktograficznego punktu widzenia tym właśnie zapisom czy notom informacyjno-opisowym, jako bazowym, elementarnym cząstką kalendarium – nic zarzucić się nie da. One stanowią możliwie pełne i wierne zgromadzenie udokumentowanych danych: ustalają datyienne Śród, informują o ich tematyce, w miarę możliwości identyfikują uczestników. Dopiero po takim zaprotokołowaniu elementarnych informacji bazowych, a więc racjonalnym i obiektywnym ułożeniu dokumentacyjnych „podwalin” kroniki, następują owe arbitralne, wynikające z subiektywnych wyborów i zainteresowań autorki, dopełnienia informacji na temat poszczególnych spotkań. Rzeczą oczywistą pozostaje też jednak to, że owe bardzo interesujące, najczęściej rozbudowane informacyjnie i tekstowo, dopełnienia faktograficzne stwarzają, by tak rzec, docelowe, finalne wizerunki poszczególnych Śród Literackich w świadomości czytelników.

Na cały tekst kronikarski składa się 371 – wyodrębnionych i uporządkowanych w jednolitym szeregu kompozycyjnym – zapisów faktograficznych, z których każdy stanowi zrekonstruowany obraz realiów i wydarzeń rozgrywających się podczas (i wokół) cyklicznej imprezy kulturalno-artystycznej, organizowanej w latach 1927–1939 przez Zarząd Oddziału Wileńskiego ZZLP. W tych retrospektywnych notach faktograficznych pojawiają się wybrane fragmenty diariuszy (np. Ferdynanda Ruszczyca) i relacji pamiętnikarskich

(np. Ireny i Tadeusza Byrskich, Tadeusza Łopalewskiego, Stanisława Lorentza) oraz różnorodne pod względem właściwości informacyjno-prasowych cytaty z dzienników wileńskich. Oba rodzaje przytoczeń pełnią funkcję swoistego dopełnienia, komentarza lub rozwinięcia opisu dokumentacyjnego. Podobną, uzupełniającą rolę informacyjną odgrywają biogramy osób, których nazwiska pojawiały się w kolejnych zapisach faktograficznych, odnosząc się bądź do głównych bohaterów, dyskutantów, bądź tylko do zaproszonych uczestników spotkań.

Biogramy te, o różnym stopniu dokładności informacyjnej, zostały opracowane na podstawie *Polskiego słownika biograficznego*, *Słownika biograficznego teatru polskiego*, informatora biobibliograficznego *Współcześni pisarze polscy i badacze literatury* oraz *Słownika pracowników książki polskiej*. Życiorysy te, których na podstawie zamieszczonego na końcu książki *Wykazu biogramów* doliczyć można się aż 430, zredagowano w taki sposób – dopowiada autorka – aby mogły uwypuklać charakterystyczne cechy i typowe losy polskiej inteligencji międzywojennej. Pojawiają się niemal po każdej analityczno-opisowej nocie faktograficznej (z reguły w liczbie od jednego do trzech), na bez mała wszystkich stronicach kroniki. „Zarówno biogramy, jak i zestaw cytatów powstały w sposób całkowicie arbitralny – konkluduje HERNIK SPALIŃSKA – ponieważ kierowałam się głównie tym, co mnie samej wydawało się interesujące” (s. 9). Taka z założenia „całkowicie arbitralna” procedura metodyczna oczywiście nie jest zgodna z regułami tradycyjnej dokumentalistyki naukowoliterackiej, co równocześnie wskazuje, za którą ze stron uczestniczących we wspomnianym sporze między „fundamentalistami” a postmodernistami w nauce o literaturze i jej filozofii opowiedziałaby się HERNIK SPALIŃSKA. Wobec czego jej subiektywną, arbitralną postawę epistemologiczną, uwidocznioną także w szkicu wstępnym *Środy Literackie. Narodziny i śmierć pewnej idei*, stanowiącym rodzaj zindywidualizowanego dyskursu historiograficznego (a nawet historiozoficznego), uznać możemy za antyfundamentalistyczny neopragmatyzm.

Autorka wybrała formę eseju naukowego, nie troszczy się więc, by jej swobodnie rozwijanej interpretacji przysługiwać mogły požądane w literaturoznawczej historiografii, a zwłaszcza w dokumentalistyce – atrybuty neutralności poznawczej i naukowości, czyli niezależnienia rekonstruowanych cech przedmiotu (historia Śród Literackich) od subiektywności badacza. Tego typu postawa poznawcza odciska swe piętno na wywodzie myślowym, przefiltrowanym także przez określone nastawienia perswazyjne, mity historyczne i mitologie historiograficzne. Racjonalny (w sensie rortowskim) recenzent w takiej sytuacji powinien też przestrzegać zasady poszanowania opinii autorskich i być gotowy do osiągnięcia z nimi odpowiedniej „proporcji zgodności”. Warto zatem nieco bliżej przyglądnąć się eseistycznej historii Śród wileńskich, skomponowanej w wiązki rozmaitych dyskursów – pod pragmatycznym (w sensie rortowskim) piórem HERNIK SPALIŃSKIEJ.

## 3

Rozważania krytyczne należy zacząć od zaaprobowania kluczowej tezy eseju wprowadzającego, mówiącej, że pierwszoplanową rolę w powstaniu i instytucjonalno-programowym utrwaleniu kształtu Śród odegrał Witold Hulewicz (1895–1941), którego wileńską biografie autorka nakreśliła w sposób nader wyczerpujący i ciekawy, przypomniawszy także wcześniejsze fakty z życia przyszłego pisarza. Początkujący poeta i prozaik uczestniczył po stronie wojsk pruskich w walkach na froncie francuskim (1914–1918), brał też udział w powstaniu wielkopolskim (1919). W roku 1917 należał do założycieli grupy skupionej przy poznańskim „Zdroju”, którego od 1918 roku był stałym współpracownikiem i edytorem. W roku 1919 podjął studia polonistyczne i muzykologiczne w Uniwersytecie Poznańskim. Po rozwiązaniu firmy wydawniczej „Ostoja”, w której kierował działem artystycznym, w roku 1922 przeniósł się do Warszawy, gdzie do roku 1924 prowadził spółkę wydawniczą „Hulewicz i Paszkowski”, tutaj ogłaszał m.in. własne prace przekładowe, specjalizując się szczególnie

w poezji Rilkego. W latach 1923–1924 kontynuował studia w Paryżu. Na początku roku 1925 (wraz z matką i córką) przybył na stałe do Wilna, choć nie – jak utrzymuje autorka – „razem z Redutą, jako kierownik literacki” (s. 17), lecz nieco wcześniej. Gdy sensacyjna wieść o przeniesieniu się z Warszawy Limanowskiego i Osterwy dopiero obiegała Wilno, Hulewicz zamieścił ją na łamach „Dziennika Wileńskiego” (2 V 1925), a następnie powtórzył w „Tygodniku Wileńskim” (10 V i 31 V), którego był redaktorem.

Redutowcy w Wilnie zjawili się dopiero pod koniec lipca, jednak ze względu na trudności mieszkaniowe oraz remont Teatru na Pohulance musieli ruszyć na objazdowe *tour-née* po Kresach i na stałej scenie pierwszą premierę (*Wyzwolenia*) przedstawić mogli dopiero 23 XII 1925<sup>25</sup>. Głównym sojusznikiem Reduty w jej staraniach o objęcie teatru w Wilnie był Hulewiczowski „Tygodnik Wileński”, który chociaż pozyskał do współpracy najlepszych miejscowych literatów oraz takie osobistości, jak Tadeusz Boy-Żeleński, Jan Kasprówic, Stefan Kończakowski, Leopold Staff, Tadeusz Zieliński – po 18 zeszytach zakończył działalność. Mimo pięknych tradycji artystyczno-literackich, którymi Wilno potrafiło się szczycić, zabrakło 1000 stałych czytelników mogących zapewnić pismu egzystencję<sup>26</sup>. Dobitym to przykładem tego, w jakich warunkach społeczno-kulturalnych musieli pracować literaci i dziennikarze zarówno „tutejsi”, jak i „przybysze”. Z kręgu tej pierwszej wileńskiej inicjatywy edytorsko-prasowej Hulewicza, dowodzącej jego prawdziwie europejskich horyzontów kulturowych i nowoczesnego stylu działania, wyłonił się przyszły trzon Śród Literackich (Tadeusz Łopalewski, Helena Romer-Ochenkowska).

Po upadku „Tygodnika Wileńskiego” Hulewicz przeszedł do instalującej się z końcem 1925 roku Reduty. W tym okresie był też, obok m.in. strażnika tradycji „tutejszości”, Czesława Jankowskiego, jednym z założycieli wileńskiego ZZLP, a nieco później – podczas prezesury Zdziechowskiego i Pigonia – sekretarzem (od roku 1927), a następnie prezesem oddziału (do roku 1934). W pierwszych dwóch latach istnienia ZZLP ograniczał swą działalność do spraw czysto zawodowych i organizacyjnych. Dopiero odzewem na rzucony przez Hulewicza, na walnym zebraniu Związku, projekt utworzenia klubu literackiego, który by integrował środowisko pisarskie i podnosił poziom kulturalny miasta – stało się zorganizowanie 27 II 1927 pierwszego spotkania pod nazwą Środy Literackie. Początkowo, dzięki użyczeniu przez dziekana Wydziału Sztuk Pięknych USB Ferdynanda Ruszczyca i Jerzego Remera lokalu biblioteki, wieczory klubowe odbywały się w Murach Bernardyńskich przy ul. Św. Anny 4, a od 10 X 1929 we własnej siedzibie ZZLP przy Ostrobramskiej 9, w pomieszczeniach klasztoru pobazylińskiego, w których więzieni byli filomaci i mieściła się słynna Cela Konrada. Podobnego klubu kulturalno-artystycznego, gdzie na cotygodniowych „herbatkach literackich” od października do maja regularnie spotykałaby się elita pisarzy, artystów, kompozytorów, naukowców, aktorów z własną publicznością kulturalno-literacką, wówczas nie posiadało bodaj żadne miasto polskie.

Autorka eseju w pewnym miejscu stwierdza, że przy trwałym antagonizmie między intelektualistami napływającymi do miasta z zewnątrz a tzw. tutejszymi – aktem dobrej woli tych ostatnich była zgoda na zorganizowanie „panu przyjezdnemu” Hulewiczowi klubu literackiego (s. 28). Sądzić jednak należy, iż za tym – mającym niewątpliwie posmak „wyższości” – aktem zgody kryły się motywy głębsze, podobne do tych, jakie towarzyszyć mogły np. intencjom wyboru na rektora (1927–1929) i prorektora (1929–1930) USB niedawnego przecież „galileusza krakowskiego”, Stanisława Pigonia. Po prostu literaci, dziennikarze, artyści, słowem: elity, których pewna część także była organicznie związana z etosem uniwersyteckim, szansę prestiżu własnego środowiska oraz rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego stolicy Kresów Północno-Wschodnich, miasta promieniującego na

<sup>25</sup> Zob. M. Białota, *Dramaty Żeromskiego w Reducie. Z zagadnień inscenizacji i recepcji krytycznej*. Wrocław 1989, s. 83–97.

<sup>26</sup> Zob. T. Łopalewski, *Czasy dobre i złe*. Warszawa 1966, s. 114.

obszary pogranicza należącego do kategorii zacofanej Polski B, widziały w a u t o r y t e t a c h i podejmowanych działaniach, które sprowadzałyby się w dużej mierze do tworzenia znaczących dzieł kultury, sztuki, literatury. Zaangażowanie artystyczne i intelektualne autorytetów przyczyniało się do kształtowania postaw i ról społecznych w elitach.

Tu i ówdzie w rozprawach i kompendiach historycznoliterackich spotkać można też pogląd, że to ówczesny prezes ZZLP, Stanisław Pigoń, zainicjował i wraz z Marianem Zdziechowskim organizował dyskusyjny klub literacki<sup>27</sup>. Oczywiście, nie chodzi tutaj o pedantyczne poszukiwanie „pierwszeństwa”. Istotnym faktem pozostaje to, że realizację inicjatywy poparli obaj uczeni, przy czym Hulewicz pozostawał bez wątpienia *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Autor monografii o dziele i życiu Beethovena zatytułowanej *Przybłęda Boży* (1927), zbioru poetyckiego *Sonety instrumentalne* (1927), nie ograniczając się tylko do pracy pisarskiej, swoją działalnością społeczną oraz animacją ruchu kulturalno-artystycznego – w przeciagu kilku lat zdobył uznanie jako inicjator i mecenas najważniejszych poczynań kulturalnych i artystycznych Wilna. Śmiało rzec można, iż w dziesięcioleciu 1925–1935 był promotorem najważniejszych poczynań w dziedzinie polityki kulturalno-literackiej Wilna, za tę ambitną i ofiarną pracę zbierając dowody uznania we własnym środowisku i dowody zawiści w środowisku oponentów (redakcja „Słowa”). Pracowite lata, które spędził w Wilnie, były dla niego najbardziej owocne i twórcze. Zwłaszcza wiele energii i zapału włożył w działalność programową radia wileńskiego, jako jego kierownik.

Tej ostatniej sfery działalności intelektualnej i menadżerskiej Hulewicza, mającej także bezpośredni wpływ na prestiż i zasięg społeczny Śród Literackich, Hernik Spalińska zdaje się nie doceniać, chociaż wzmiankując o objęciu przez niego kierownictwa literackiego w rozgłośni wileńskiej, a później warszawskiej, przypomina opinię Marii Dąbrowskiej, która radiową działalność Hulewicza uznała za klasyczny wzorzec tego, jak powinno się „popularyzować rzeczy piękne” (s. 33). Warto zatem pokrótce wspomnieć o tych działaniach twórczych, bo nie tylko w biografii autora tomiku wierszy wileńskich *Miasto pod chmurami* (1931) były one ważne.

Swoje losy Hulewicz związał z radiofonią, kiedy został kierownikiem programowym radiostacji wileńskiej (1927–1935). Radio jako środek ekspresji artystycznej zafascynowało go od początku; był autorem jednego z pierwszych słuchowisk, jakie nadała rozgłośnia wileńska w programie ogólnopolskim (*Pogrzeb Kiejstuta*, 17 V 1928). W związku z tym od początku specjalnością Wilna stały się audycje słuchowiskowe, jak chociażby transmisja *Sędziów* Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu Reduty (18 II 1928). Hulewiczowskim dziełem była też zakończona wielkim sukcesem radiowa adaptacja (wraz ze Stefanem Srebrnym) dialogu Platońskiego *Obrona Sokratesa*, którą po raz pierwszy nadała rozgłośnia wileńska, z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli Sokratesa, w ogólnopolskim programie *Dzień Wilna* (12 XII 1929). Wielkie zasługi redaktor Hulewicz położył również dla rozwoju estetyki radiowej, rozważania na ten temat ogłaszając w studium zatytułowanym *Teatr wyobraźni*, które wraz z głosami dyskusji o słuchowisku i literackim scenariuszu radiowym ukazało się w cyklu *Biblioteka Radiowa*<sup>28</sup>. W tej dziedzinie praca Hulewi-

<sup>27</sup> Zob. np. M. L i m a n o w s k i, *Był kiedyś teatr Dionizosa*. Wstęp, wybór i opracowanie Z. O s i ń s k i. Warszawa 1994, s. 203. – A. S z a ł a g a n, *Pigoń Stanisław*. W: *Współcześni pisarze polscy i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. Opracował zespół pod redakcją J. C z a c h o w s k i e j i A. S z a ł a g a n. T. 6. Warszawa 1999, s. 363. Z informacji prasowych wynika też, że to nowy zarząd ZZLP w Wilnie, który ukonstytuował się 7 II 1927 w składzie: prezes M. Zdziechowski, wiceprezes S. Pigoń, ogłosił, iż ośrodkiem pracy związku stanie się klub, który w każdą środę o godz. 20 będzie organizował towarzyskie wieczory literacko-artystyczne z udziałem miejscowych i przyjezdnych prelegentów, muzyków i recytatorów pod nazwą Środy Literackie (*Kronika Artystyczne*. „Kurier Wileński” 1927, nr 43, s. 4).

<sup>28</sup> Zob. W. H u l e w i c z, *Teatr wyobraźni*. W zb.: *Teatr wyobraźni. Uwagi o słuchowisku i literackim scenariuszu radiowym*. Warszawa 1935.

cza uchodzi za swoisty „kamień milowy” polskiej myśli radioznawczej Dwudziestolecia. Wyrażający tę opinię ceniony historyk polskiej radiofonii uważa, że jej twórca był „najwybitniejszym w Polsce organizatorem i współtwórcą, reżyserem i teoretykiem teatru radiowego. Jego to było dziełem, że najmłodsza i najsłabsza rozgłośnia radiowa w Polsce stała się niemal natychmiast potentatem w zakresie programów literackich, a zwłaszcza słuchowisk, ośrodkiem, z którego wywodziło się grono najwybitniejszych reżyserów radiowego teatru (Jerzy Ronard Bujański, Halina Hohendlinger, Antoni Bohdziewicz, Tadeusz Byrski, Tadeusz Łopalewski), twórców radiowej dramaturgii w Polsce”<sup>29</sup>.

Na poczet zasług Hulewicza należy zapisać też radiofonizację literackiej audycji satyrycznej *Kukulka wileńska* oraz transmisje radiowe Śród Literackich, pozwalające kulturze literackiej Wilna promieniować nie tylko na Kresy, lecz także na cały kraj. Dobry przykład stanowią tu cykl Śród Mickiewiczowskich transmitowanych bezpośrednio z Celi Konrada (w przeciągu całego 1934 roku) przez radio wileńskie na antenę ogólnopolską<sup>30</sup>. Hulewicz nie tylko z wielką trafnością oceniał specyfikę i potrzeby radiofonizacji literatury, ale także potrafił z tych doświadczeń – występując w roli znakomitego recytatora i prelegenta przed mikrofonem – zrobić praktyczny użytek, czemu dawał też wyraz prowadząc „skrzynkę pocztową” rozgłośni czy pisując felietony na tematy radiowe w „Kurierze Wileńskim”. Wreszcie, dzięki jego inicjatywie, zorganizowano Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, tzw. Erwuzę (grudzień 1932), która w celu integrowania środowiska twórczego powołała elitarny klub towarzysko-artystyczny „Smorgonia” (11 V 1933), pod swoją egidą regularnie organizujący wieczory kabaretowe. Do tych programów satyryczno-rozrywkowych, jako *Kukulka wileńska* transmitowanych z Celi Konrada na ogólnopolską antenę radiową, Hulewicz pozyskiwał młodych literatów wileńskich (np. asa tej „branży”, Teodora Bujnickiego) oraz „przybyszów” spoza Kresów, jak Gałczyński (w latach 1934–1935). Raz jeszcze przyjdzie zgodzić się z opinią autorki kroniki, podsumowującą ten etap nowoczesnej działalności organizatorskiej Hulewicza, że w życiu kulturalno-artystycznym Wilna lat trzydziestych, jako popularyzator kultury i literatury, odegrał on rolę znaczącą i wybitną.

Jednak skupienie w jednym ręku przywództwa „potężnego koncernu” (s. 31) wpływowej Erwuzy, której nieformalnym organem był wówczas prorządowy „Kurier Wileński”, wywołało opozycję konserwatywnego obozu „tutejszych”. Ideowym przywódcą tej grupy był Stanisław Mackiewicz-Cat, którego dziennik „Słowo”, polemiczno-szyderczymi piórami Waleriana Charkiewicza i Jerzego Wyszomirskiego, prowadził zaciętą rywalizację prasową z liberalno-demokratyczną elitą wileńską. Z ramienia „autochtonów” „Słowo” przewodziło permanentnej „wojnie” publicystycznej toczonej z inteligencją napływową, kąśliwie przez wilnian zwaną „nabiegłym narodem”. Autorka kroniki szeroko relacjonuje brutalną kampanię „Słowa” o usunięcie Hulewicza z Wilna. O zasięgu, napięciu i skutkach tego konfliktu środowiskowego, prasowego, personalnego i obyczajowego, w jaki przez kilkanaście miesięcy (od wiosny 1934 do jesieni 1935) angażowali się pisarze, twórcy i dziennikarze nie tylko wileńscy – poza spektakularnym pojedynkiem na szable, w stylu Bożewicza, między Hulewiczem a Mackiewiczem – świadczą też pozrywane więzy koleżeńskie, towarzyskie, zawodowe.

Za epilog tego głębokiego konfliktu środowiskowego i międzyredakcyjnych waśni personalnych uznać można przegrany przez „Słowo” proces o zniesławienie i wyjazd Witolda Hulewicza jesienią 1935 do Warszawy, gdzie jako twórca „teatru wyobraźni”, po

<sup>29</sup> M. J. Kwiatkowski, *Narodziny polskiego radia. Radiofonia w Polsce w latach 1918–1929*. Warszawa 1972, s. 272.

<sup>30</sup> Zob. J. S. Ossowski, *Wileńskie Środy Mickiewiczowskie*. W zb.: *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci. Materiały II Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Białymstoku 9–12 IX 1998*. Red. E. Feliksiak (w druku).



wcześniejszym 6-miesięcznym stażu, objął kierownictwo działu literackiego Polskiego Radia. Do dziś jeszcze historia tego konfliktu budzi emocje, o czym świadczy negatywna reakcja Hrenik Spalińskiej na utrzymanie w tonie krytycznym wstęp Wacława Lewandowskiego do książki *Wileńska powieść kryminalna* (Londyn 1995), którą Józef Mackiewicz, Stanisław Mackiewicz-Cat, Jerzy Wyszomirski i Walerian Charkiewicz ogłosili pod pseudonimem „Felicja Romanowska” na łamach „Słowa” w roku 1933. Ostatni, wręcz bohaterski etap biografii Hulewicza autorka kroniki relacjonuje do czasów okupacji hitlerowskiej. Od 1939 roku redagował on konspiracyjne pismo „Polska żyje”. Po aresztowaniu w roku 1940 i uwięzieniu na Pawiaku został rozstrzelany 12 VI 1941 w Palmirach.

Zdaniem Hrenik Spalińskiej odejście Hulewicza w 1935 roku było stratą dla radia wileńskiego, ZZLP i Śród, które odczuwać zaczynały brak twórczego gospodarza, co spowodowało rozpoczęcie ich „okresu schyłkowego” (s. 34). Taki stan „schyłkowej atmosfery” (s. 35) spowodowany odejściem wybitnych osobowości (m.in. przeniesieniem się w roku 1937 do stolicy Ireny i Tadeusza Byrskich oraz Czesława Miłosza czy śmiercią Mariana Zdziechowskiego w roku 1938), pogłębiony sytuacją społeczno-politycznych rozczarowań lat trzydziestych – kończy „złoty okres” Śród. Poglądy o zmierzchu środowych spotkań przy Ostrobramskiej 9 autorka recenzowanej książki umacnia twierdzeniem o bezsilności wileńskiego typu liberalno-konserwatywnego inteligenta wobec zaostojających się konfliktów społecznych, antysemityzmu, łamania praw i tradycji demokratycznych. Aby lepiej zrozumieć zaprezentowany wyżej neopragmatyczny sposób budowania dyskursu historiografii Śród, musimy w tym miejscu dokonać rekapitulacji kluczowych wątków eseju *Środy literackie. Narodziny i śmierć pewnej idei*.

Postępową tradycją uniwersytecką i także wzory masonskie – pisze autorka kroniki – ukształtowały liberalno-demokratyczny etos inteligenta w jednej z dawnych stolic Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Spadkobiercami ideałów równości społecznej wszystkich nacji byli wileńscy „krajowcy”, którzy na łamach „Przeglądu Wileńskiego” wytrwale propagowali federacyjny program przynależności Wilna i Wileńszczyzny do – mającego restytuować się – Wielkiego Księstwa Litewskiego. W kręgu postępowych tradycji ukształtowała się także osobowość Heleny Romer-Ochenkowskiej, pisarki, która w dużej mierze przyczyniła się do stworzenia specyficznego charakteru Śród Literackich. Program „wolni z wolnymi, równi z równymi” na wcielonej do Polski Litwie Środkowej pragnął krzewić także Józef Piłsudski, chociaż jego polityka faktów dokonanych, za sprawą „buntu” generała Żeligowskiego, położyła kres koncepcji państwa federacyjnego. Politykę harmonijnego ułożenia stosunków z mniejszościami narodowymi na Kresach nadal kontynuowali wojewodowie: Henryk Józewski (wołyńskie), Piotr Dunin-Borkowski (lwowskie), Zygmunt Beczkowicz i Władysław Raczekiewicz (wileńskie), którzy „demokratyczne myślenie Piłsudskiego” (s. 14) o „otwartym społeczeństwie wielokulturowym” (s. 25) potrafili połączyć z działalnością państwowotwórczą. Kuźnią inteligenckich kadr administracji państwowej stał się reaktywowany przez Piłsudskiego Uniwersytet Stefana Batorego; w jego strukturze planowano utworzenie katedry lituanistycznej i białoruskiej. W Wilnie powołano także Instytut Europy Wschodniej, pełniący rolę – poza szkoleniem sowietologów – głównego ośrodka badań spuścizny po Wielkim Księstwie Litewskim. Oprócz wileńskich Litwinów zatrudnienie znaleźli tam młodzi polscy intelektualiści: Henryk Dembiński i Teodor Bujnicki, którzy nie do końca identyfikowali się z rzeczywistością społeczno-polityczną drugiej połowy lat trzydziestych.

Pomimo iż Środy stanowiły kumulację liberalnych i intelektualnych tradycji białych krajowcom, to właśnie „Przegląd Wileński” wraz z organem młodych federacjonistów, „Włóczęgą”, krytykowały tę inicjatywę kulturalno-oświatową za drobnomieszczańską atmosferą prawomyślności państwowej. Niejako wbrew tym zarzutom zespół organizujący cotygodniowe spotkania kulturalno-literackie manifestował postawy klerkowskie, prowadził politykę otwartości i tolerancji. Organizowano zatem Środy białe-

ruskie, karaimskie, litewskie, rosyjskie, żydowskie, goszczono wielu pisarzy krajowych i zagranicznych, wśród których znalazła się nawet osobistość w skali światowej – Gilbert Keith Chesterton.

Z tego punktu widzenia Środy były – konkluduje autorka recenzowanej książki – kumulacją demokratycznych tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, a ich powstanie i rozwój do chwili śmierci Piłsudskiego pośrednio wiązały się z jego marzeniami o otwartym społeczeństwie wielokulturowym. Tymczasem, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, na Kresach prowadzono represyjną politykę wobec mniejszości. Jej elementem były totalitarne rządy pułkownika Ludwika Bocińskiego w województwie wileńskim: bezpardonowa walka z mniejszościami narodowymi, realizowana poprzez siłową likwidację białoruskich instytucji religijnych i placówek kulturalno-oświatowych oraz poprzez politykę antykomunistyczną i antysemicką wobec studentów USB.

Od 1935 roku zaczyna się wyraźny okres schyłku Śród Literackich, na innym planie widoczny także w bezsilności obrońców grupy komunizującej młodzieży Po Prostu (1937). Im dalej w lata trzydzieste, tym wyraźniej dawne tradycje, specyficznie kształtujące liberalno-konserwatywny typ wileńskiego inteligenta, przegrywały z agresywnymi skutkami prawicowej i nacjonalistycznej polityki obozu pułkowników. Mniej więcej w takim, nasilającym się w połowie lat trzydziestych, antydemokratycznym kontekście ideowo-politycznym autorka lokuje wewnętrzny mechanizm demokratycznego działania Śród Literackich.

Należy przypomnieć, że już znacznie wcześniej, w podobnym historiograficznie stylu, z gordyjskim węzłem problemów kresowych i trudnym dziedzictwem stosunków polsko-litewskich usiłował uporać się w swoich pracach eseistycznych Czesław Miłosz<sup>31</sup>. I jak ostatnio swoją *Wyprawą w Dwudziestolecie* sugestywnie dowodził – podstawowy dla zrozumienia tamtej epoki był podział na zwolenników i przeciwników Piłsudskiego<sup>32</sup>. Temu stylowi myślenia interesujący esej Hernik Spalińskiej zawdzięcza najwięcej. Jednak, powiedzmy to wyraźnie, sam Piłsudski był postacią i osobowością tak wyjątkową, że wszelkie próby zaszerogowania go do któregoś ze spektrów lewicy czy prawicy z góry skazane są na niepowodzenie. Stanowiąc szczególny przykład szlachcica kresowego, zapatrzonego w tradycję jagiellońską, przywiązywał wielką wagę do czynników rodzimych. Chociaż jego obawy przed „obcymi agenturami” stawały się niekiedy wprost obsesyjne, nie był on z pewnością nacjonalistą, zwłaszcza że myśl państwową przedkładał nad ideologię narodową, w ten sposób odwracając hierarchię ważności wyznawaną przez Dmowskiego. Mimo wszystko rządy Piłsudskiego w latach trzydziestych przyniosły obniżenie kultury politycznej, chociaż terror polityczno-policyjny był zjawiskiem marginesowym. Sprawa brzeska, obóz w Berezie Kartuskiej, zabójstwo generała Zagórskiego, akty przemocy i pobicia (wileński *casus* prof. Stanisława Cywińskiego) wstrząsały społeczeństwem, za każdym razem odbijając się szerokim echem w całym kraju.

Trudno przy tym wszystkim wyrokować, czy w ostatnich latach przedwojennych ewolucja zdeintegrowanego obozu rządowego doprowadziłaby do prawicowego systemu importowanego z zewnątrz, czy też wywołałaby ostre starcie z konsolidującymi się siłami opozycji demokratyczno-postępowej. Pozostaje faktem, że przy ówczesnym wybujałym nacjonalizmie – pluralizm w stosunkach narodowościowych właściwie był odrzucany, co w szczególności niekorzystny sposób rzutowało na kulturę i etykę polityczną Dwudziestolecia. Niekonsekwentna polityka kresowa piłsudczyków stanowiła zaprzepaszczenie dawnych tradycji pluralistyczno-wolnościowych I Rzeczypospolitej, przekreślała atrakcyjność kultury polskiej dla Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. Dyskryminacja mniejszości

<sup>31</sup> Zob. Cz. Miłosz: *Widzenia na Zatoką San Francisco*. Paryż 1969; *Zaczynając od moich ulic*. Paryż 1985; *Rok myśliwego*. Paryż 1990; *Autoportret przekorny*. Kraków 1994; *Szukanie ojczyzny*. Kraków 1996.

<sup>32</sup> Cz. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*. Kraków 1999, s. 7.

i antysemityzm, podsycane często w skrajnie demagogiczny sposób przez endecję, służyły tej ostatniej jako socjotechniczna broń w walkach politycznych z administracyjno-wojskowym obozem belwederskim i lewicą.

Sceptycyzm „Przeglądu Wileńskiego” wobec państwa jedn narodowego na Kresach, a zwłaszcza szlachetne gesty obrony szkół z językiem litewskim i białoruskim zasługują na szacunek, pomimo iż program federacyjny odrzucała większość Polaków i Białorusinów, a wśród Litwinów ideologia „krajowców” pogłębiała tylko uraz i mentalność antypolską, co w efekcie przyczyniało się do wzmacniania ustrojów autorytarnych po obu stronach Niemna (*casus* polityki Bocińskiego). O ile zatem wyjściowa teza o demokratycznym etosie inteligencji wileńskiej dobrze sytuuje się w polu problemowym tradycji uniwersyteckiej, wolnomularskiej i „krajowej”, o tyle kojarzenie jej z „demokratycznym myśleniem Piłsudskiego” na temat mniejszości kresowych wydaje się nader problematyczne, z czego autorka recenzowanej książki w pełni zdaje sobie sprawę. „Dla Piłsudskiego, mimo szczerzego pragnienia federacji, również »bunt Żeligowskiego« był łatwiejszy do zaakceptowania niż pozostawienie Wileńszczyzny poza granicami Rzeczypospolitej” (s. 14), stwierdza na jednej z pierwszych stron swego eseju (choć nie wspomina o skutkach traktatu ryskiego), by na jednej z ostatnich – własną narrację historiograficzną zamknąć konkluzją następującą: „Specjalna pozycja Wilna jako perły w koronie, szczególnego miasta w Rzeczypospolitej, miasta Piłsudskiego, symbolicznie dotyka bruku w r. 1937, gdy Żeligowski, bohater wileńskiej epopei, interpeluje w sejmie w sprawie okólnika o »Drugiej Osobie« i zwraca uwagę, że powstanie OZN-u jest łamaniem konstytucji. W kilka dni później zostaje pozbawiony przewodnictwa w Komisji Wojskowej” (s. 35). Następny akapit otwiera równie silnie konkludująca wypowiedź: „Na Środach od 1935 r. zaczyna się wyraźnie sychłowa atmosfera” (s. 35).

Nawiasem mówiąc, zwrot o „demokratycznym myśleniu Piłsudskiego” przywodzić winien na myśl raczej brata Marszałka – Jana – jednego z najbardziej znanych masonów wileńskich. Warto przy okazji może też dopowiedzieć, że nawet wśród „pułkowników” byli członkowie łóż wolnomularskich, których w 1927 roku Piłsudski stamtąd odwołał, jednak na ogół „pułkownicy” zwalczyli masonerię, przez co w jej kręgach byli – podobnie jak endecy – wręcz znienawidzeni. Podział na zwolenników i przeciwników Piłsudskiego uzależniony był też od jego stosunku do kwestii włączenia Wilna do Polski, o czym świadczy postawa Michała Romera, który, chociaż w 1914 roku wstąpił do Legionów, właśnie w związku z tą sprawą zerwał z Piłsudskim i przeniósł się do Kowna, gdzie trzykrotnie piastował funkcję rektora Uniwersytetu Witolda. Stosunek do Piłsudskiego kształtował się więc w zależności od bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, zwłaszcza po zamachu stanu w 1926 roku. Dialektyka tego stosunku różnicowała także elitę „pułkowników” oraz cały obóz sanacyjny, co było szczególnie widoczne po śmierci Marszałka. Postawy „za i przeciw” ścierały się więc i przenikały tworząc wielobarwny, a przez swą wielobarwność fascynujący obraz Dwudziestolecia. Była tam „różność w jedności” i pomimo ograniczeń – pluralizm, tak istotny dla zrozumienia fenomenu „jedności w różności” Śród Literackich. Jest oczywiste, że w analizie przewijających się nurtów propiłsudczykowskie nastawienie i poglądy autorki musiały wpłynąć na wybór faktów, jak też na ich przedstawienie, ale skuteczność oddziaływania idei „krajowości”, wspólnoty kulturowej i równości wszystkich nacji Wielkiego Księstwa Litewskiego na organizatorów Śród – została chyba przeceniona, zwłaszcza poprzez wyekspozowanie w tym względzie autorytetu i roli Heleny Romer-Ochenkowskiej, postaci skądinąd bardzo popularnej i cenionej w Wilnie za uosabianie tradycyjnych walorów „tutejszości”.

Ostatecznie więc tezę, że Środy były swoistym ukoronowaniem idei nawiązujących do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, a ich powstanie pośrednio wiązało się z realizacją demokratycznych marzeń Piłsudskiego o federacyjnym społeczeństwie wielokulturowym na Kresach, wpisać by raczej należało bardziej w sferę mitów politycznych

niż dających się naukowo ugruntować twierdzeń historiografii współczesnej. System federacyjnej polityki narodowościowej Piłsudskiego, którego głównymi kontestatorami byli przede wszystkim sami Litwini, ostatecznie przekreślony został przez traktat ryski (1921). Jego konsekwencje w polityce wewnętrznej II Rzeczypospolitej, z wyjątkiem rządów wojewody Józefowskiego na Wołyniu, stanowiły zwycięstwo – stale umacnianej w praktyce politycznej obozu „pułkowników” – nacjonalistycznej doktryny Dmowskiego<sup>33</sup>. Symbolem tego typu rządów sanacji było premierostwo Jędrzejewicza. Heterogeniczny nacjonalizm piłsudczyków dostarczał aktywnych wzorów działania i inspirujących symboli dla wsparcia pewnych celów politycznych, takich jak narodowa tradycja suwerenności, zakorzeniona w historii wspólnota i inne.

Wprawdzie pozostaje faktem, iż zjawiska narodowościowe wygodnie jest badać, tak jak czynili to wybitni socjologowie (J. S. Bystroń, S. Ossowski, F. Znaniecki), tropiąc antagonizmy, uprzedzenia etniczne, śledząc ich wpływy na działalność polityczną. Procedura taka, którą współcześnie posługują się historycy, nie może jednak znajdować zastosowania w badaniach wszelkich oznak świadomości narodowej. Występowanie antagonizmów nie jest bowiem jedyną postacią pojawiania się poczucia lub wyobrażenia wspólnoty narodowej, przeżywanego przez nią dorobku kulturalnego, historycznego, państwowego itp. Ta perspektywa politycznych antagonizmów zaciążyła wprawdzie zdecydowanie na życiu literackim II Rzeczypospolitej<sup>34</sup>, jednak Środy wileńskie, jako kresowa instytucja życia kulturalno-literackiego, przez cały okres swojego istnienia starały się zachowywać programową apolityczność, o czym zresztą w swoich rozważaniach autorka recenzowanej książki niejednokrotnie wspomina (s. 25, 36). Na marginesie dodajmy, iż już samo przełamanie dotychczasowego dyskursu w zakresie wiedzy o kulturze literackiej Dwudziestolecia powinno stanowić wręcz powinność historiografa postmodernisty.

Przy tym wszystkim oczywisty pozostaje sam fakt, że podjęta próba prześledzenia w krótkim dyskursie oddziaływania ideowych tradycji wolnomularskich na postępowy wzór wileńskiego inteligenta i możliwości praktycznej realizacji tego liberalnego wzoru w społeczno-politycznych warunkach II Rzeczypospolitej musiała siłą rzeczy mieć charakter wycinkowy i powierzchowny. Sam interdyscyplinarny temat i problem kształtowania idei i praktyki stosunków narodowościowych, traktowanych jako miernik oceny stopnia demokratyzacji kresowych elit politycznych i kulturalnych, stale przy tym – co Hernik Spalińska również podkreśla – zatroskanych o losy odzyskanej państwowości, jest szczególnie złożony i wieloaspektowy. Na ile ideowe problemy propiłsudczykowskie odbiły się na strukturze dokumentacyjnej i informacyjnej całej kroniki – to sprawa do osobnych rozważań, także przy pełnej świadomości powrotu do wcześniej wspomnianego sporu między „fundamentalistami” a postmodernistami w nauce o literaturze i w praktyce dokumentalistycznej.

Do sprawy „kontekstu kresowego” równie dobrze można by podejść z punktu widzenia psychospołecznych skutków wielkiego kryzysu lat trzydziestych, które ożywiały tłumione konflikty narodowościowe, niszcząc elementarne więzi społeczne. Zdaje się, że integracji i odbudowywaniu tych więzi na poziomie elit wileńskich służyły środowowe spotkania przy Ostrobramskiej 9, co autorka książki zresztą także podkreśla w dalszych partiach eseju, kiedy odwołuje się do manifestowania przez zespół organizujący Środy postaw tolerancyjnych i otwartych. Jednak bardziej konsekwentne wyeksponowanie i metodologiczne wyzyskanie tezy o programowej apolityczności i otwartości Śród, jak powiada Hernik Spalińska: „dobrej woli literatów wileńskich, którzy pozwolili »panu przy-

<sup>33</sup> Zob. S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Warszawa 1990, s. 128–131.

<sup>34</sup> Zob. K. Dmítruk, *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych*. W zb.: *Problemy kultury polskiej lat 1890–1939*. Seria 2. Red. H. Kirchner, Z. Żabicki przy współudziale M. R. Prąglowskiej. Wrocław 1974, s. 46–52.

jezdnemu « Witoldowi Hulewiczowi zorganizować sobie klub literacki» (s. 28), prowadzić musiałoby do zmiany całej konstrukcji dyskursu historyczno-politycznego, a nawet zastąpienia go dyskursem socjologiczno-literackim, właściwszym dla badacza życia kulturalno-literackiego, co tak znakomicie udało się np. autorowi *Młodej Polski wileńskiej*, Andrzejowi Romanowskiemu.

Nie zapominajmy też w końcu, że światli i postępowi masoni wileńscy traktowani byli przez Piłsudskiego, kresowego polonofila cierpiącego na kompleks wyższości narodowej, w sposób instrumentalny, a ich anachronicznie prowadzona federacyjna polityka wileńsko-litewska utwierdzała tylko nastroje endeckie w Wilnie. Przesadna wydaje się więc ocena – skądinąd szlachetnego – wpływu idei „Przeglądu Wileńskiego” i „krajowców”, których emisariuszką w ekipie organizującej Środy Literackie była Helena Romer-Ochenkowska (*nb.* wieloletnia publicystka Mackiewiczowskiego „Słowa”), na demokratyzację stylu pracy Oddziału Wileńskiego ZZLP. Zapewne też pozycja literacka i rola pisarska Romer-Ochenkowskiej w środowisku literatów wileńskich została przeceniona. Jej staroświecki gust i tradycyjne poglądy na współczesną literaturę sprawiały, że od 1934 roku w „Kurierze Wileńskim” skutecznie konkurował z nią i w publicystyce kulturalno-literackiej zwyciężał młody żagarysta Józef Maśliński, któremu powierzono wówczas samodzielne redagowanie cotygodniowej *Kolumny Literackiej*. Na jej szpaltach wileński awangardysta znalazł miejsce również dla tekstów masona Jerzego Stempowskiego, który po sprawie brzeskiej, rozczarowany do rządów pomajowych, stał się antypiłsudczykiem drwiącym z żalonych rekwizytów po Marszałku (*Pan Jowialski i jego spadkobiercy*). Dla wielu intelektualistów i inteligentów przedwojennych stosunek do Piłsudskiego i sanacji był więc, co tak dobitnie w *Autobiografii na cztery ręce* potwierdził Jerzy Giedroyc, stosunkiem do praworządności we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego<sup>35</sup>.

Tak rozległe komentujemy warstwę ideową eseju wprowadzającego do kroniki Herńnik Spalińskiej, prezentowane w nim idee polityczne „przystłoniły” bowiem wewnętrzne dzieje Śród Literackich, choć jednocześnie rzucają na nie światło; natomiast na ile kształtowały one rzeczywisty bieg wypadków i zdarzeń, same należąc do historii, jest kwestią nierozstrzygalną. Autorka jednak wytrwale eksploatuje ideologie, a także w znacznym stopniu polityczne pokłady Dwudziestolecia, stale przy tym dokonując idealizacji na gruncie historiograficznym, co najdobitniej zilustruje, zacytowana już na zakończenie tego wątku recenzenckiego, „wiązka dyskursów”: „Kult wodza, zyskujący na popularności w całej Europie, powoduje, że i w Polsce naród rozgląda się, kto po Piłsudskim może stanąć na czele państwa. W czasie Śród również się o tym rozmawia. Jednak nie było żadnej silnej osobowości o cechach przywódczych, która chciałaby wziąć na siebie ciężar rządzenia. W ostatnich latach życia Piłsudski usunął ze swego kręgu ludzi samodzielnie myślących, nie będąc w stanie walczyć z najbliższym otoczeniem, coraz bardziej dręczony śmiertelną chorobą; było to jedną z przyczyn, dla których Polska w połowie lat trzydziestych nie miała na szczytach władzy osoby o właściwym kalibrze moralnym, intelektualnym i przygotowaniu do kierowania państwem. Rydz-Śmigły nie ma kwalifikacji osobowościowych, jego praca nad własnym wizerunkiem i znaczeniem pochłaniała znacznie więcej energii niż praca dla zrozumienia interesu kraju, na którego czele stanął. Ignacy Mościcki zaś, poza reprezentacyjnym wyglądem własnym i młodej małżonki, nie miał żadnych cech męża stanu” (s. 35). Sensy tego cytatu uzmysławiają, że proponowany dyskurs eseistyczny w jakimś stopniu przefiltrowany został przez aktualne oceny historiograficzne, publicystyczne czy polityczne. Do eseju *Środy Literackie. Narodziny i śmierć pewnej idei*, zresztą jak i do treści całej kroniki, podchodzić musimy zatem ze świadomością tych uwarunkowań.

<sup>35</sup> J. G i e d r o y c, *Autobiografia na cztery ręce*. Opracował i postłowie opatrzył K. P o m i a n. Warszawa 1994, s. 41–43.

Zacznijmy od tego, że przyjęcie założenia o ścisłym przyporządkowaniu życia kulturalno-artystyczno-literackiego historii i polityce poświadcza zastosowany w rozprawie wstępnej chronologiczny podział historii Śród na okresy: do 1935 i po 1935 roku. Cezure stanowią nowe warunki historyczne po śmierci Piłsudskiego oraz przypadający na ten czas wyjazd Hulewicza z Wilna. Przyjęcie takiej periodyzacji prowadzi do tezy o „schyłkowej atmosferze” spotkań na Ostrobramskiej 9. Czyli, mówiąc innymi słowami, o „słabości” wileńskiej kultury literackiej w latach trzydziestych, co z punktu widzenia jej dynamiki rozwojowej nie wytrzymuje próby krytyki. Ogarniają nas wątpliwości, tym bardziej że proponowana periodyzacja – powtórzmy to raz jeszcze – opiera się na faktach z historii politycznej Dwudziestolecia, świadczącej o całkowitej umowności w porządkowaniu dziejów Śród Literackich. Materiał faktograficzny Hernik Spalińska dzieli według kryteriów subiektywnych, ignorując ich wewnętrzny ład. Dlatego ta propozycja metodologiczna więcej mówi o samej autorce jako o postmodernistce aniżeli o rozwoju zrzeszenia, które z masy inteligencji wileńskiej wyłaniało jednostki o demokratycznych zapatrywaniach, zbieżnych dążeniach i postawach solidarności zawodowej. Twierdzenie na temat „okresu schyłkowego” Śród wydaje się mocno dyskusyjne. Również dlatego, że w historii życia literackiego i historii literatury druga połowa lat trzydziestych przynosi szereg zjawisk, którym wprawdzie towarzyszy napięcie i poczucie kryzysu wartości, lecz są to historycznoliterackie fakty nadające nowe znaczenie całemu Dwudziestoleciu. W tym czasie elita wileńskiej publiczności czytelniczej ma okazję poznania wielu interesujących dzieł i poglądów reprezentantów, co warte podkreślenia, najmłodszej generacji pisarskiej.

Tę pokoleniową zmianę warty widać wyraźnie także na środowowych spotkaniach w Celi Konrada, gdzie w roli autorów tekstów i dyskutantów występowali: Teodor Bujnicki, Michał Choromański, Józef Czechowicz, Marian Czuchnowski, Henryk Dembiński, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konstanty Gałczyński, Stefan Jędrzychowski, Roman Kołoniecki, Waław Korabiewicz, Józef Maśliński, Bolesław Miciński, Czesław Miłosz, Teodor Parnicki, Sergiusz Piasecki, Stanisław Piętak, Marian Promiński, Jerzy Putrament, Aleksander Rymkiewicz, Tymon Terlecki, Jerzy i Stefan Zagórcy. Lista tych kilkunastu nazwisk, dosyć reprezentatywnych dla „pokolenia 1932”, jest znacznie dłuższa niż lista obejmująca pisarzy „demograficznie starszych”: Waław Borowego, Wandę Dobaczewską, Ferdynanda Goetla, Karola Irzykowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Marię Kuncewiczową, Kazimierza Leczyckiego, Herminię Naglerową, Jana Emila Skińskiego, Melchiora Wańkowicza, Annę Zahorską (Savitri), a więc tych ludzi pióra, którzy własną twórczość i postawy ideowo-artystyczne prezentowali w tym samym okresie. W Środach późnych lat trzydziestych uczestniczyli też, jak ongiś, liczni przedstawiciele wileńskiego świata literackiego, artystycznego i naukowego: Jan Bulhak, Władysław Arcimowicz, Ludwik Chmaj, Stanisław Cywiński, Henryk Elzenberg, Konrad Górski, Bogumił Jasnowski, Witold Klinger, Manfred Kridl, Mieczysław Limanowski, Piotr Massonius, Jerzy Orda, Jerzy Remer, Stefan Srebrny, ks. Piotr Śledziewski, Marian Zdziechowski. W ciągu tych paru lat na własnych wieczorach autorskich z miejscową publicznością kulturalno-literacką spotykali się też rzecznicy piśmiennictwa i kultury białoruskiej (Antoni Łuckiewicz, Stanisław (Adam?) Stankiewicz), francuskiej (André Gillbert Lassale), karaimekiej (chan Seraja Szapszał), litewskiej (Antoni Valaitis, Hieronim Cycenas, Józef Albin Herbaczewski), serbo-chorwackiej (Julije Benešić), węgierskiej (Thibor Csorba). Ponadto odbyły się uroczyste Środy z okazji przyznania nagrody im. Filomatów: Wandzie Dobaczewskiej (1935), Marianowi Zdziechowskiemu (1936), Witoldowi Hulewiczowi (1937), Teodorowi Bujnickiemu (1938), co w bilansie zamknięcia epoki międzywojennej uznać należy raczej za przejaw żywotności wileńskiego oddziału ZZLP. Podobnie jak 7 numerów kwartalnika „Środy Literackie” (1935–1937), który warto (nie tylko ze względu na tytuł) wziąć pod uwagę jako kolejną, chociaż z braku funduszy i małego rezonansu czytelniczego nie

do końca udaną, próbę czasopiśmienniczego ożywienia środowiska podjętą przez Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. Na tej próbie popularyzacji wileńskiej sztuki, nauki i literatury najwięcej zyskali żagaryści, zarówno wówczas, kiedy piśmem kierował Łopalewski, jak i wtedy, gdy (od numeru 5) redakcję objął Bujnicki.

Kiedy w kalendarium Hernik Spalińskiej pojawiają się kolejne nazwiska kompozytorów, bibliotekarzy, fotografików, historyków sztuki, reżyserów, dziennikarzy, odnosi się wrażenie, że w ogóle trudno rozpoznać jakąś z góry założoną politykę organizatorów wieczorów kulturalno-literackich wobec występujących na nich ludzi kultury, sztuki i literatury. Nawet jeżeli polityka taka rzeczywiście miała miejsce, to bardzo prawdopodobne, że o personalnej obsadzie i tematyce poszczególnych Śród przesądzały dyskusje demokratycznie wybieranego zarządu Związku, w którym liczący się głos należał do ówczesnych autorytetów, jak: Ferdynand Ruszczyk, Marian Zdziechowski, Mieczysław Limanowski, Stanisław Pigoń, a oprócz nich Wanda Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski, Manfred Kridl, co sugeruje możliwość zastosowania dobrze już w historii międzywojennego życia literackiego sprawdzonej kategorii pokolenia do wyjaśniania przynajmniej niektórych przemian kultury literackiej lat trzydziestych. W końcu też trudno mówić o przemyślanej z góry demokratycznej polityce ekipy organizującej Środy w wielu sytuacjach, o których decydował przypadek. Sprawę wówczas przesądzała gotowość miejscowych literatów, dziennikarzy, artystów, ludzi nauki do zaprezentowania własnego dorobku twórczego. Wreszcie o obsadzie, programie spotkań decydowały wizyty w Wilnie ludzi z zewnątrz, różnego rodzaju rocznice, a także rezonans społeczny aktualnego wydarzenia artystycznego, kulturalnego, teatralnego itp.

Warto mieć też na uwadze, że w Wilnie równocześnie działało wiele instytucji kulturalno-oświatowych oraz stowarzyszeń naukowych, stale organizujących odczyty i prelekcje, wykłady publiczne z wielu dziedzin, akademie, zjazdy i wystawy. Za opracowaną przez Stanisławę Nowodworską na łamach kwartalnika „Wilno” (1939, nr 1) *Kroniką ruchu kulturalnego w Wilnie od 1 I do 15 III 1939* odnotujemy, że w tym czasie, w kilkunastu różnego typu zrzeszeniach i placówkach kulturalnych, odbyło się kilkadziesiąt specjalistycznych posiedzeń i spotkań publicznych z referatami i wykładami o rozmaitej tematyce i problematyce. Wśród autorów tych odczytów pojawia się kilkanaście nazwisk osób wcześniej znanych także z prezentacji na Środach Literackich<sup>36</sup>. Tak więc liczne instytucje i zrzeszenia kulturalne lub naukowe stwarzały intelektualistom wileńskim szansę przedstawienia własnych poglądów, wygłoszenia tekstu naukowego lub popularyzującego dane zagadnie-

<sup>36</sup> Przykładowo wymieniamy kilka instytucji wraz z nazwiskami referentów i tytułami ich wystąpień – Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie: Euzebiusz Łopaciński, *Fortyfikacja Wilna pod Baksztą i fortyfikacja Zygmunta III w Smoleńsku a architektura van Laar* (26 I); Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego: Janusz Iwazkiewicz, *Uwagi nad książką Kukieła „Wojna 1812 r.”* (25 II); Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego: Witold Kieszkowski, *Najnowsze odkrycia na zamku grodzieńskim* (12 III); Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Geologicznego: Tadeusz Turkowski, *Ignacy Domejko (z powodu 50-lecia zgonu)* (2 III); Stowarzyszenie Asystentów USB: Henryk Elzenberg, *Etyka dobra i etyka obowiązku* (15 II); Klub Włóczęgów: Teodor Nagurski, *Ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej: Witebszczyzna, Mińszczyzna i Mohylowszczyzna* (17 II); odczyty publiczne: Ludwik Chmaj, *O freudyzmie* (30 I, 6 II), Augustyn Jakubisiak, *Zniekształcenie rzeczywistości przez formalizm filozoficzny* (2 III) i *W obronie jednostki* (4 III); powszechne wykłady uniwersyteckie: Konrad Górski, *Podhale w poezji* (10 II), Tadeusz Szeligowski, *Podhale w pieśni* (14 II), Mieczysław Limanowski, *Tatry w życiu narodu* (17 II); Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich: Witold Staniewicz, *Rozwój gospodarczy ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej* (6 II), Teodor Nagurski, *Rozwój miast i miasteczek na ziemiach wschodnich* (27 II); Katolicki Związek Wychowawczy: Ludwik Chmaj, *Rzeczywistość społeczna i wychowawcza* (20 I) i *Synteza starego i nowego wychowania* (10 III), Helena Obieziarska, *Autorytet państwa i szkoły a wolność osobista wychowanka* (17 II); akademie żałobna: Ludwik Chmaj, *Pius XI wychowawcą ludzkości* (19 II).

nie, co pośrednio mogło także rzutować na repertuar odczytowy i obsadę personalną poszczególnych Śród.

Wszystkie te uwagi nie upoważniają do odmówienia Helenie Romer-Ochenkowskiej wpływu na wewnętrzną atmosferę i demokratyczny kształt spotkań, w których przez pewien okres brała udział jako wiceprezes wileńskiego ZZLP (1929–1931), prelegentka i uczestniczka dyskusji klubowych<sup>37</sup>. Jednak równe lub zgoła większe jej zasługi polegały, jak się wydaje, na prasowo-dziennikarskiej popularyzacji i dokumentacji dziejów tej instytucji życia literackiego w Wilnie, co łatwo można by dowieść, gdyby HERNIK SPALIŃSKA – cytując fragmenty sprawozdań i komentarzy prasowych o poszczególnych Środach – umieszczała, oczywiście tam, gdzie istniała taka sposobność, nazwiska oraz kryptonimy ich autorów. Podpisy takie wzbogacałyby dokumentacyjnie i informacyjnie funkcję użytkową kroniki, pozwalając przy tym rozróżnić zawarte w kolejnych notach sprawozdawczych opinie przy uwzględnieniu redaktorskich, indywidualnych punktów widzenia.

Jest to szczególnie wyraźne, kiedy wziąć pod uwagę stwierdzenie autorki książki, że w „Kurierze Wileńskim” sprawozdania „pisała do 1936 r. Helena Romer-Ochenkowska, a później Stanisław Klaczyński i Józef Maśliński” (s. 7). W rzeczywistości już od 1927 roku w rubryce *Kronika „Kuriera”*, oprócz najczęstszych materiałów anonimowych oraz notatek z reguły sygnowanych skrótami czy kryptonimami (hr., H., Hel. Romer., Hro, H.R., Hr.) przez Romer-Ochenkowską, pod sprawozdaniami niekiedy podpisywali się dziennikarze używający kryptonimów lub pseudonimów: (zw.), Z.B., Jotwu, Dr Sz., Zastępca, W. D., (sk), s.k., S. K., S.Z.kl. Za kilkoma ostatnimi, które na szpaltach „Kuriera Wileńskiego” coraz częściej zaczęły pojawiać się już w latach 1929–1930, krył się Stanisław Klaczyński; co ciekawsze, w okresie następnym (1931–1933) pod sprawozdaniami ze Śród w *Kronice* widnieje tylko jego kryptonim S.Z.kl. (*nb.* szkoda, że w kalendarium zabrakło właśnie jego biogramu). W grudniu 1934 swój pierwszy tekst kronikarski *Od sprawozdawcy o 240 Środzie* Literackiej podpisał jim, czyli Józef Maśliński, który od tego czasu w „Kurierze” stale omawiał te spotkania artystyczno-literackie. Nawet jeśliby, z subiektywnego punktu widzenia, tak jak czyni to HERNIK SPALIŃSKA, przyjęc zasade „wspólnego mianownika” poetyki sprawozdań Romer-Ochenkowskiej, Klaczyńskiego, Maślińskiego (a przecież oprócz nich w tej samej roli, kilka razy pod własnym imieniem i nazwiskiem, wystąpiła również Wanda Dobaczewska), to zgodzić się trzeba, że każdy z tych autorów z właściwą sobie wiedzą, kompetencjami i upodobaniami estetycznymi odbierał, a następnie relacjonował treści wystąpień prelegentów, dyskusje i oprawe artystyczną spotkań, o których pisał. Właśnie z tych względów rozpiętość recepcji krytycznej Śród mieściła się mię-

<sup>37</sup> Z prezentacji kronikarskiej wynika, że Romer-Ochenkowska z odczytami na Środach wystąpiła tylko parokrotnie (27 IV 1927: *Wspomnienie o Wiktorze Hugo i jego stanowisko wobec Polski*; 13 IV 1929 w składzie delegacji zarządu ZZLP rewizytowała Żydowski PEN-Club, gdzie wygłosiła referat *Polski ruch literacki w Wilnie w ostatnim dziesięcioleciu*; 12 XI 1930: referat oparty na wspomnieniach osobistych poświęcony Włodzimierzowi Perzyńskiemu; 13 V 1931 recytowała swoje teksty w ramach imprezy „Dar Narodowy Trzeciego Maja”, z której całkowity dochód przeznaczono na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej; 2 XII 1936: słowo wstępne o literacie i publicystce Michalinie Domańskiej) i zaledwie kilka razy brała udział w publicznych dyskusjach (9 XI 1927, 7 II i 30 V 1928, 12 II i 3 IV 1930, 6 XI 1932, 16 X 1935). Z racji funkcji w zarządzie zazwyczaj przypadała jej rola osoby witającej lub żegnającej przybyłych prelegentów i gości (9 III 1927, 5 II 1929, 30 III 1930, 28 I 1931, 5 II 1931), składającej sprawozdania z podróży służbowych (18 XII 1929, 29 I 1930) oraz zagajającej bądź zamykającej posiedzenia klubowe przy Ostrobramskiej 9 (30 X i 5 XII 1929). Z okazji 25-lecia publicystyczno-literackiej pracy autorki zbioru nowel *Tutejsi*, wśród której zasług na czołowym miejscu wymieniano wprowadzenie gwary wileńskiej, jakiej używała szlachta zaściankowa, służba dworska i ludność miasteczkowa – urządzono uroczystą Środę Literacką (2 II 1931), gromadzącą wileńską elitę artystyczną i polityczną. Charakterystyczne, że oprócz dwu wyżej wzmiankowanych zapisów dane kronikarskie nie zawierają żadnej informacji o aktywnej obecności Heleny Romer-Ochenkowskiej na Środach w latach 1933–1939.



dzy „tutejszym” gustem Romer-Ochenkowskiej, młodopolskimi upodobaniami Klaczyńskiego i awangardowym smakiem Maślińskiego. Dodać do tego trzeba taktyczno-szydercze opinie Jerzego Wyszomirskiego i manipulatorsko-zgryźliwe relacje Waleriana Charkiewicza w dzienniku „Słowo”, który – co może warto też wiedzieć – w okresie ostrej walki z obozem Hulewicza (1934–1935) całkowicie bojkotował Środy, nie zamieszczając żadnych anonsów prasowych o tej imprezie.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że książka Hernik Spalińskiej uzmysławia badaczom międzywojennego życia kulturalno-literackiego doniosłe znaczenie dzienników czy – szerzej – prasy wileńskiej jako istotnego źródła wiedzy o kulturze literackiej i ogromnej wagi jej dokumentu: zbioru tekstów i różnorodnych informacji związanych z literaturą, sztuką, teatrem i w ogóle kulturą Dwudziestolecia. Na łamach „Kuriera Wileńskiego”, „Słowa”, a nawet „Dziennika Wileńskiego” zamieszczano utwory wielu znakomitych pisarzy, krytyków, uczonych, publicystów. Z tego niezmiernie bogatego archiwum prasowego, do którego jeszcze nie mamy klucza bibliograficzno-dokumentacyjnego, wypłynąć mogą dotychczas nie znane i zapomniane teksty pierwszorzędnego nieraz wartości, by wspomnieć tylko pierwodruki Czesława Jankowskiego, Stanisława Pigonia, Mieczysława Limanowskiego, Mariana Zdziechowskiego, Ludwika Abramowicza, Władysława Arcimowicza, Teodora Parnickiego, Czesława Miłosza i wielu, wielu innych. Owe filologiczno-edytorskie i bibliograficzne materiały prasowe nadal zawierają teksty albo nigdy osobno nie drukowane, albo też drukowane w postaci mniej poprawnej, tak czy inaczej zniekształconej. Sięgnięcie do źródeł może przysporzyć nam niejednej jeszcze niespodzianki edytorskiej. Kronika Hernik Spalińskiej dowodzi przede wszystkim jednak znaczenia prasy wileńskiej jako źródła przekazów pozwalających śledzić rok po roku, sezon po sezonie, a nawet dzień po dniu reakcje krytyków i czytelników na fakty i zjawiska życia literackiego w Wilnie lat dwudziestych i trzydziestych minionego wieku. Toteż dopiero systematyczne wyzyskanie materiałów prasowych w tej dziedzinie pozwoli na stworzenie naukowo poprawnego, bo należycie udokumentowanego obrazu wileńskiej i kresowej kultury literackiej Dwudziestolecia. Z punktu widzenia coraz bogatszego kontekstu badawczego i stale wzbogacającej się gamy prac literaturoznawczych poświęconych problematyce dawnych Kresów *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)* stanowią dokonanie w pełnym tego słowa znaczeniu pionierskie, zwłaszcza jako monografia o charakterze dokumentacyjnym.

Szczególny nacisk kładziony przez autorkę książki na niemożność uprawomocnienia swojej postawy badawczej poprzez standardy tradycyjnej historiografii literackiej, której metodologicznie podlega także dokumentalistyka kronikarska, zalecającej – na ile to możliwe – „zawieszanie” własnych poglądów i patrzenie w przeszłość nie uprzedzonym spojrzeniem, pozwalającym poszerzyć horyzonty poznawcze, owa manifestacyjna subiektywność („kierowałam się głównie tym, co mnie samej wydawało się interesujące”), słowem: „prywatyzacja” światopoglądu badawczego, łączy Hernik Spalińską, jak wcześniej wspominaliśmy, z kulturą postmodernistyczną i kondycją ponowoczesną. Rorty proponuje, by naukowiec w swej racjonalnej działalności posługiwał się określonymi kryteriami, z których najważniejszym powinno być kryterium *s u k c e s u*. Charakterystyczne, że właśnie to kryterium z powodzeniem da się zastosować do kroniki *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*.

Rzecz znamienna: postawę badawczą Hernik Spalińskiej w zakresie dokumentacji charakteryzuje swoisty pietyzm, skrupulatność wobec kronikarsko rekonstruowanej rzeczywistości, faktów, konkretnych, a nawet detali (świadczy o tym np. wyczerpujący opis siedziby ZZLP przy Ostrobramskiej 9). Tak się bowiem nieco paradoksalnie, lecz nader szczęśliwie składa, że – przy całej subiektywności zainteresowań badawczych – proponowane użytkownikom kroniki arbitralnie dobierane zestawy cytatów prasowych, a właściwie informacje rzeczowe w nich zawarte, stanowią przedmiot poznawczo wielce satysfakcjonujący historyków życia literackiego, literatury, kultury i sztuki Dwudziestolecia. Tak właśnie metodycznie zgromadzony potencjał źródłowo-informacyjny dzieła przesądza o je-

go sukcesie dokumentacyjnym. Autorka osiągnęła założone cele poznawcze: oprócz diachronicznej rekonstrukcji Śród – ich charakterystyki dopełniła czasopiśmienniczymi relacjami krytycznymi, a tym samym istotnie wzbogaciła dotychczasową wiedzę faktograficzną, by w sposób inspirujący dalsze badania korzystać z niej mogli historycy literatury, teatru, socjografowie życia kulturalno-literackiego.

Kronika podaje informacje o odczytach, wykładach, koncertach, recitalach, przedstawieniach scenicznych, tekstach literackich i paraliterackich, po których nie pozostał ślad nawet w postaci streszczenia czy recenzji, wreszcie o utworach nie publikowanych, zniszczonych w czasie zawieruchy wojennej. Dla historyka różnych dziedzin kultury sama wiedza o faktach ma znaczenie istotne. Pod względem faktograficznym p a s j o n u j ą c a – kronika Hernik Spalińskiej zawiera przyczynki oraz materiały dokumentacyjne do przyszłych badań szczegółowych i w ten konkretny sposób wytycza drogę do monografii życia kulturalno-artystycznego Wilna w Dwudziestoleciu międzywojennym. Nie jest przy tym pracą użyteczną tylko dla profesjonalnych historyków kultury, teatru, literatury, którzy mają świadomość znaczenia tego typu trudu dokumentacyjnego dla rozwoju własnych badań naukowych, lecz także stanowi kompendium przydatne dla wszystkich zainteresowanych wileńską i kresową kulturą artystyczną. Kilkaset opracowanych przez Hernik Spalińską biogramów literatów, dziennikarzy, publicystów, działaczy społecznych, polityków, uczonych, malarzy, reżyserów, aktorów, kompozytorów, muzyków, śpiewaków, bibliotekarzy, sprawia, że *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)* stają się wielce użytecznym leksykonem dla badaczy Dwudziestolecia.

Wreszcie sprawa ostatnia: to, co wydaje się zajmujące dla autorki, jest także *en bloc* interesujące dla całej społeczności historiografów życia literacko-artystycznego Wilna czy – szerzej – Kresów i składa się na sukces recenzowanej książki. Racjonalnie zgódźmy się też, że idealizujące prezentowanie rozwoju Śród, a zwłaszcza różnorodności kontekstów, jakie w związku z tym zostały przywołane, pozwalają w nowy sposób spojrzeć na wileńską kulturę lat trzydziestych. Sukcesem jest więc też to, iż książka Hernik Spalińskiej daje gwarancje, że nasze myślenie na temat Wilna i Kresów nie będzie uproszczone, że zawsze znajdziemy w niej przekonujący argument na rzecz równości wielu rozmaitych kultur. O tym przede wszystkim traktuje ta kronika i należy ją uważać za zaproszenie do badań nad życiem literackim Wilna i w ogóle Kresów, do dyskusji, które nie prowadzą do łatwych rozwiązań, ostatecznych i jedynie słusznych poglądów oraz jednoznacznych wniosków. Autorka proponuje, aby zarówno do tego, co znane, jak i do nowych fascynacji kresowością przykładać jednakową wagę i poszukiwać odpowiedzi, które mogą zmienić nasze ustalone wyobrażenia i przekonania.

Wart podkreślenia jest też fakt, że żmudnej i czasochłonnej sztuki pionierskich prac dokumentacyjnych podjęła się badaczka należąca do najmłodszego pokolenia historyków kultury literacko-artystycznej, a zarazem wytrawna już w swojej domenie znawczyni problematyki Wilna i Kresów<sup>38</sup>. Pragmatyczne zalety *Wileńskich Śród Literackich (1927–1939)* potwierdza także wywołane książką zainteresowanie czytelników profesjonalnych oraz odbiorców obiegów pozanaukowych w różnych dziedzinach humanistyki, dzięki czemu edytorzy (Wydawnictwo IBL PAN w Warszawie) odnotować mogą także sukces na rynku księgarskim. Dlatego, podobnie jak w zakresie rozwoju dokumentalistyki kulturalno-lite-

<sup>38</sup> Badacz Kresów, który przybywa do Wilna, do Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas, musi liczyć się z tym, że gdy z dociekliwym zapalem zamówi zespół archiwalny związany tematycznie ze znaczącymi instytucjami kultury literackiej Dwudziestolecia w nadziei, iż pierwszy go odkrywa i zgłębia, powinien mieć na uwadze, że w notatce dokumentującej użytkowanie tego zespołu zapewne widnieje już nazwisko Jagody Hernik Spalińskiej. Odnotowujemy ten fakt gwoili tego, że choć we wstępie *Od autorki* nie wspomina się o korzystaniu w bezpośredni sposób ze źródeł archiwalnych, to w kronice są one wyzyskiwane.

rackiej Wilna i dawnego pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego, duże zasługi HERNIK Spalińskiej zapisać należy na konto popularyzacji tematyki i problematyki Kresów Rzeczypospolitej. Badania w tym zakresie są pewnym pomysłem na myślenie o innych ludziach, naszych przodkach, naszych sąsiadach, mieszkańcach odległych kresowych archipelagów.

*Jerzy S. Ossowski*

Grażyna Borkowska, MARIA DĄBROWSKA I STANISŁAW STEMPOWSKI. Kraków 1999. Wydawnictwo Literackie, ss. 164 + 8 wklejek ilustr. Seria „Pary”.

Książka Grażyny Borkowskiej opublikowana w serii „Pary” przez Wydawnictwo Literackie uwodzi i intryguje czytelnika od pierwszego spojrzenia. Dzieje się tak za przyczyną ładnie zaprojektowanej obwoluty, ciekawie dobranych fotografii znajdujących się na końcu tomu, celnie sformułowanych tytułów rozdziałów, wreszcie „literackości” poszczególnych części tekstu składających się na opowieść biograficzną, jaką stanowi tom Borkowskiej. Wszystkie te atrybuty sygnalizują, że edycja książki jest m.in. realizacją paktu, jaki z wydawcą zawarła autorka jeszcze przed sfinalizowaniem zamierzenia pisarskiego. Zawarcie owego paktu pociąga za sobą trojaki rodzaj reperkusje, które w decydującej mierze zaważyły na kształcie opowieści Borkowskiej.

Po pierwsze, książki serii „Pary” adresowane są do stosunkowo licznej grupy czytelników. Oznacza to, że losy znanych powszechnie artystów czy ludzi polityki przedstawia się w formie beletryzowanej opowieści biograficznej. Styl tego typu opracowań charakteryzuje się: przystępnością formy prezentacji zdarzeń, odpowiadającą gustom i możliwościom percepcyjnym przewidywanych odbiorców; wprowadzeniem motywacji psychologiczno-obyczajowych jako głównego elementu konstruującego dramaturgię opisywanych zdarzeń; wreszcie – ujęciem autentycznych wypadków z życia opisywanych postaci w formę spójnej fabuły z wyraźnie zarysowanym początkiem, „pasjonującym” środkiem i jeszcze ciekawszym finałem. Tymi cechami charakteryzuje się – rzecz jasna – również tom *Maria Dąbrowska i Stanisław Stempowski*.

Druga konsekwencja wynikająca z zawarcia owego paktu jest pochodną pierwszej. Oznacza, ni mniej, ni więcej, że zamiarem wydawcy (a więc i autorki...) będzie próba stworzenia mitu (a może tylko sformułowania go, gdyż istnieje on i tak, jakkolwiek nie zawsze uświadamiany, w umysłach czytelników) dotyczącego osób, które stały się przedmiotem zainteresowania „sprawców” tomu. Celem serii „Pary”, jak informuje wydawca na skrzydełku obwoluty książki, ma być ukazanie najślawniejszych, a przy tym najbardziej interesujących par, małżeństw oraz przyjaźni artystycznych czy innych związków na tle epoki, w której żyły owe osoby. Losy takich znanych postaci stały się z upływem czasu własnością społeczną i w sferze kultury masowej zaczęły funkcjonować na zasadzie anegdoty, plotki, mitu czy legendy. Dlatego też samo nazwisko sygnalizowane w tytule książki serii „Pary” (np. *John Lennon i Yoko Ono, John i Jacqueline Kennedy, Celina i Adam Mickiewiczowie*), znane już czytelnikowi z anegdoty czy mitu, ma stać się magnesem przyciągającym uwagę odbiorcy. Zadanie autora w tak ukształtowanym układzie wydawniczym polega na skonstruowaniu całości (oczywiście w zgodzie z dostępną wiedzą), która byłaby potwierdzeniem czy faktyczną (tekstową) konkretyzacją mitycznych wyobrażeń odbiorcy na temat danej pary. Sądzę, że tom Borkowskiej wpisuje się, choćby już poprzez podjęcie tematu związku Marii Dąbrowskiej i Stanisława Stempowskiego, w działalność mitotwórczą Wydawnictwa Literackiego.

W tym momencie wyłania się trzecia konsekwencja, którą przedstawię w postaci pytania: czy para Maria i Stanisław stanowi rzeczywiście materiał dla mitotwórczego przedsięwzięcia Grażyny Borkowskiej? Można się zastanawiać, czy bardziej pociągającym przedmiotem zainteresowania nie okazałaby się któraś z par np.: Maria i Marian Dąbrowscy